Nr 247. Kraków, Sobota 1 Czerwca 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna.** ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopoasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o wczesne nadesłanie prenumeraty.

„Nowa Reforma“ wychodzi obecnie

dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o piątej po południu.

Pomimo znacznego zwiększenia kosztów wydawnictwa, prenumerata nie została podwyższoną i wynosi miesięcznie:

w Krakowie: 2 koron;

w kraju: z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h, z dwurazową przesyłką 3 K 20 hal.

Nowi prenumeratorzy zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają bezpłatnie początek drukującej się w felietonie naszym powieści St. Żeromskiego p. t.:

„Dzieje grzechu“.

Pogrom socyalistów.

Program socyalistów w Galicyi zachodniej jest sygnaturą wyborów z tej części kraju.

Padli wszyscy czterej kandydaci socyalistyczni w Krakowie, między nimi sam wódz i widoma głowa socyalizmu galicyjskiego, były poseł Daszyński.

Po długiej i zaciętej, na trzy raty rozłożonej walce, padł w okręgu krakowsko-podgórskim p. Zygmunt Klemensiewicz, redaktor socyalistycznego pisma ludowego „Prawo Ludu“.

Padł w okręgu chrzanowskim Kurowski, jeden z najstarszych, zorganizowanych socyalistów krakowskich, mający w partyi wielkie sympatye. Jeśli przy ostatnich wyborach ściślejszych w tym okręgu stawiano p. Daszyńskiego, jako zastępcę p. Kurowskiego (odezwy w tym duchu obiegały w okolicach Krzeszowic), to ostatnie nadzieje p. Daszyńskiego dostania się do parlamentu, zgasły wraz z upadkiem p. Kurowskiego. A upadek p. Kurowskiego tem jest znamienniejszy, że wyszli dwaj kandydaci z katolickiego centrum, Stochandel i ks. Szponder, których szanse wyborcze zrazu lekceważono.

Padł w Tarnowie dr Drobner, wyszedł zwycięsko p. Battaglia. Tensam los spotkał p. Kaczanowskiego w Nowym Sączu wobec dra Ludomiła Germana. Obie kandydatury socyalistyczne miały wielkie szanse powodzenia. Wyprzedziła je, zarówno w Tarnowie, jak w Nowym Sączu, planowa, silna organizacya partyjna i na niej oparta agitacya. Nie mogły one jednak zrównoważyć istotnego usposobienia wyborców. Zawiodły, jak się zdaje, socyalistów przy wyborach ściślejszych, głosy żydowskie w obu miastach. Pokazało się, że większość wyborców żydowskich nie idzie znowu ślepo pod komendą socyalistów i w rozstrzygających chwilach potrafi właściwy, dobrze zrozumianym interesem własnym i kraju wskazany, uczynić ze swoich głosów użytek.

Padł w okręgu Biała-Oświęcim socyalista dr Gross z Bielska, który przy ponownych wyborach ustąpił miejsca swemu wodzowi p. Daszyńskiemu. Ofiarność towarzysza nie ocaliła jednak p. Daszyńskiego i spotęgowała jedynie deprymujące wrażenie jego klęski krakowskiej. Przy wyborze ściślejszym nie wchodził już właściwie p. Daszyński w rachubę, gdyż szanse jego kontrkandydata były zdecydowane. Wycofał się też zawczasu z dalszego rekordu wyborczego.

Padł wreszcie w okręgu Biała-Kęty-Wadowice, zaraz przy pierwszych wyborach, socyalny demokrata p. Gumplowicz, który może na wybór swój nie liczył, ale na wszelki sposób miał pewne prawo spodziewać się, że w okręgu fabrycznym, w dodatku mającym w pewnej części ludność mięszaną, polską i niemiecką, zdobędzie pokaźniejszą liczbę głosów. Nadzieje te zawiodły całkowicie; zaledwie 800 głosów zdołał przedstawiciel socyalnej demokracyi skupić około swej osoby. Wyszedł w tym okręgu dr Stanisław Łazarski, którego wybór witamy z szczerem zadowoleniem. Nowy ten poseł zwiększy grupę najbardziej do naszego pisma zbliżonych demokratów polskich w Kole polskiem.

Tak więc dziesięciu socyalistycznych kandydatów zaściełiło pobojowisko wyborcze w Galicyi zachodniej. Ani jeden socyalista z tej części kraju nie dostał się do parlamentu, podczas gdy z Galicyi wschodniej przechodzi czterech polskich socyalistów zorganizowanych (Hudec i Diamand ze Lwowa, Liebermann z Przemyśla, inżynier Moraczewski ze Stryja), jeden socyalista bezpartyjny (p. Breiter ze Lwowa), a nadto, jeżli p. Wityk został wczoraj wybrany, dwóch ruskich socyalistów (Ostapczuk i Wityk).

Pogrom wyborczy socyalistów w zachodniej części kraju ma bezwarunkowo wielkie polityczne znaczenie dlatego, że główny zarząd i sztab socyalistów galicyjskich tutaj właściwie miał swoją siedzibę, a Daszyński, jedyny poseł parlamentarny zorganizowanych socyalistów, uchodził na zewnątrz za przedstawiciela tego stronnictwa z Galicyi.

Posypią się teraz naturalnie ze szpalt krakowskiego organu socyalistycznego narzekania, wyzwiska, obelgi. Rabunki, złodziejstwa, grabieże, rozboje... cała litania pięknych epitetów, mających wytłómaczyć nadużycia strony przeciwnej, pokrywać będzie musiała figowym listkiem niemoc socyalizmu, która w całej, przerażającej swej nagości, wystąpiła na jaw przy wyborach z tej części kraju.

Przeciw nadużyciom wszelakim oświadczać się nie potrzebujemy, bo czyniliśmy to zawsze. Tylko różnimy się od socyalistów o tyle, że widzimy je po obu stronach. Jeżeli one były po stronie im przeciwnej, to przybierały charakter najstraszniejszego teroru po stronie socyalistycznej. Nie wdając się atoli na razie w meritum tej kwestyi, zauważyć musimy, że nadużycia ze strony władz, w których socyaliści jedyny upatrują powód swego upadku, nie były wyłącznie przeciw nim skierowane. Rząd krajowy nie oszczędzał także ludowców, i czynił pełny użytek ze wszystkich swoich wpływów i sztuczek, aby ich wybór sparaliżować, a mimo to szesnastu, czy też nawet siedmnastu posłów ze stronnictwa ludowego wejdzie do parlamentu. Nie sięgając dalej, przy wczorajszych wyborach ściślejszych w okręgu bocheńskim, rząd, na spółkę z ks. Stojałowskim, czynił rozpaczliwe wysiłki, aby kosztem ludowca Ruebenbauera przeforsować kandydaturę konserwatysty, prof. Górskiego. Pomimo tego jednak przeszedł Ruebenbauer, — bo lud poszedł za nim.

A za socyalistami nie poszedł lud, ani w Krakowie, ani po innych miastach, ani po wsiach. Tylko część proletaryatu za ich kandydatami się oświadczyła — podczas gdy mieszczaństwo, olbrzymia większość inteligencyi miejskiej i ludu włościańskiego, socyalistom głosów swoich nie oddała. — To jest fakt, głosem tubalnym odzywający się z urn wyborczych, tych grobów kandydatur socyalistycznych. Tego faktu nie przekrzyczą piskliwe biadania na „rozboje i rabunki wyborcze“! Nie pomogły długoletnie agitacye socyalistyczne wśród chłopów, spełzły na niczem wysiłki emisaryuszów p. Klemensiewicza, którzy od kilku miesięcy rozkwaterowali się po wsiach, mieszkali w chatach z chłopami i razem z nimi pracowali, aby ich potem „dla sprawy“ pozyskać. Lud wiejski nie chciał socyalisty mieć swoim posłem.

A stąd i nauka dla demokracyi polskiej. Trzeba wraz z ludem robotniczym i wiejskim i dla tego ludu pracować z większą, niż dotąd energią i poświęceniem; należy znieść sztuczne granice, dzielące ich jeszcze od reszty społeczeństwa, a nie będzie najmniejszej potrzeby lękać się, że socyaliści będą tego ludu reprezentatami. Jeszcze jest czas do tej pracy, ale to już zarazem czas najwyższy.

Dlaczego natomiast z Galicyi wschodniej wyszło tylu socyalistów? Zagadkę, znowu na wielką niekorzyć socyalistów, tłomaczy bardzo jasno ich sojusz z Rusinami i syonistami. Bez tych sprzymierzeńców, z których drugą kategoryę zastępowali bardzo często żydzi postępowi, nie byliby socyaliści we wschodniej Galicyi ani jednego zdobyli mandatu; byłby ich tam spotkał ten sam los nieprzebłagany i srogi, co ich towarzyszów z zachodu.

Nie da się zaprzeczyć, że uratowanie Galicyi zachodniej z pod wszechwładztwa i teroryzmu socyalistycznego — jest w bardzo znacznej — jeśli nie w przeważnej części — dziełem Polskiego Stronnictwa demokratycznego. Jego kompromis z mieszczaństwem i świetne zwycięstwo kandydatów demokratycznych w Krakowie, był hasłem do zorganizowania akcyi antisocyalistycznej w całym kraju, który poszedł najoczywiściej za wskazówką i przykładem demokratów krakowskich i nabrał otuchy, widząc, że socyaliści nie są w kraju jakąś potęgą, z którą wszelka walka z góry jest wykluczoną i bezowocną. Socyalni demokraci sprowokowali tę walkę przez zachłanność i ekskluzywność swoją, stawiając kandydatów swoich na wszystkie prawie okręgi. — Z miną pyszałkowatych dorobkiewiczów odwrócili się od stronnictwa, które przez dotychczasowe swoje wobec nich stanowisko, torowało im drogę do tych sfer, od których odtrącał ich program socyalno demokratyczny. „Porachujmy się“ zawołali socyaliści, i... porachowaliśmy się.

Rachunek wypadł dla socyalistów fatalnie. Stracili w zachodniej Galicyi swój stan posiadania, padł ich wódz i jedyny dotychczas poseł.

Polskie stronnictwo demokratyczne może, dzisiaj rozejrzawszy się w sytuacyi, czuć się szczęśliwem, że ją tak dobrze przewidziało i tak trafnie oceniło. Jakiekolwiek konjunktury ze stronnictwem, które szło jawnie w jednym szeregu z Rusinami i syonistami przeciw Polakom, byłyby kompromitujące w najwyższym stopniu dla demokracyi, dalekiej wprawdzie od szału nacyonalistycznego, ale interes narodowy stawiającej zawsze na czele swego programu.

Pokazało się wreszcie, że socyaliści sami, bez tego oparcia o publiczną opinię demokratyczną, jakiego doznawali do niedawna w Krakowie, nie przedstawiają żadnej poważniejszej siły społecznej, ani politycznej. Gdy im tego oparcia brakło, upadli przy wyborach. Nie znaleźli posłuchu ani ich agitatorzy, ani krzykliwy, paszkwilowy ich organ. Do niedawna zdawało się wszystkim, że poza krakowskim sztabem socyalistycznym i poza ich organem, rzeczywiwiście kryją się jakieś masy zwolenników. Teraz podniesiono kurtynę partyjną i na scenie ukazały się luźne grupy statystów, niezdolnych wybrać jednego posła.

Pogrom socyalistów w zachodniej Galicyi jest tedy rzucającą się w oczy, jaskrawą niejako cechą ukończonych wczoraj wyborów. Dalsze uwagi i spostrzeżenia na ich temat zastrzegamy sobie na później

Wewnątrz parlamentu.

Wiedeń, 27 maja.

Nietylko skład nowego parlamentu uległ zmianie, lecz również zmieniło się wnętrze gmachu parlamentarnego; jedno i drugie wskutek powszechnego prawa głosowania. Zwiększenie bowiem liczby posłów do 516 spowodowało z konieczności bardzo znaczną przeróbkę wewnętrznego urządzenia gmachu i poczynienia zmian w przeznaczeniu ubikacyj. Główne roboty już ukończone, a obecnie tylko jeszcze czyszczą i odświeżają, aby godnie przysposobić wnętrze dla przedstawicielstwa ludowego, tym razem rzeczywistego.

Największą trudność przedstawiała sala obrad, gdyż trzeba było zmieścić w niej nowych 91 foteli, tak, aby przez ścieśnienie nie naruszyć wygody ojców narodów i nie utrudnić cyrkulacyi. Zarząd gmachu parlamentarnego z radcą rządowym p. Kupką na czele, wywiązał się z zadania znakomicie. Znaczne powiększenie siedzeń dokonano tak, iż dla widza nie przedstawia ona żadnej zmiany. Miejsc wolnych wszędzie poddostatkiem, a dodano tylko każdemu z 6 przedziałów ławek z góry i z dołu po jednym rzędzie krzeseł, tak, iż każdy przedział ławek mieścić będzie po 86, co czyni 516.

W kancelaryi Izby poselskiej ma p. Kupka nieco kłopotu z rozmieszczeniem stronnictw w sali. W głównym zarysie plan gotowy. Lewicę zajmą chrześcijańscy socyaliści, środek socyalni demokraci, prawicę zaś Koło polskie. Socyalni demokraci chcieli zająć lewicę, lecz chrześcijańscy socyaliści nie chcieli ustąpić im zasiedziałego miejsca, chociaż przy dzisiejszem ich zabarwieniu klerykalnem właściwiej byłoby, gdyby zajęli centrum. Między chrześcijańsko-socyalnymi a socyalną demokracyą zajmą miejsce niemieckie tak zwane „mieszczańskie“ stronnictwa i Włosi, po prawej zaś stronie od socyalnych demokratów, między nimi a Kołem polskiem, zasiądą Słowieńcy, Czesi i wszystkie inne stronnictwa.

— Największy kłopot — mówił mi p. Kupka — sprawiają nam mniejsze stronnictwa, głównie polskie stronnictwo ludowe, gdyż do tej chwili nie wiem, czy p. Stapiński zechce ze swoją grupą zasiąść przy Kole polskiem, lub osobno. Nie wiem też jeszcze, gdzie umieszczę drobniejsze stronnictwa, bo z niemi nie łatwa rzecz.

— Które drobne stronnictwa ma pan na myśli? — zapytałem.

— Ach, jest ich cała masa: Schoenererowcy, syoniści, dwóch „wolnych“ chrześcijańsko-socyalnych, jeden „niezawisły“, to samo jeden „wolny“ socyalista i jeden „niezawisły“, kilku liberalnych Słowieńców, trzech wiedeńskich posłów: Ofner, Kuranda i Hock, którzy do żadnego niemieckiego klubu należeć nie będą, i w końcu dawniejsza katolicka centrowa grupa Ebenhocha, o której również nie wiem, czy przyłączy się do stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, lub też obstawać będzie przy swojem prawie zasiedzenia miejsc w centrum.

— Macie też nie małe trudności — opowiadał mi dalej — z zestawieniem bliższych danych osobistych co do nowych posłów, których mniej więcej będzie 75 procent. Zebraliśmy wprawdzie już sporo materyału, lecz w szczególności z Galicyi nie otrzymaliśmy na listy nasze z zapytaniami dotychczas ani jednej odpowiedzi. Wskutek tego będzie się musiał opóźnić druk spisu posłów.

— Czy prawda, że czescy socyalni demokraci zażądali od kancelaryi parlamentarnej czeskiej korespondencyi i poodsyłali niemieckie pisma?

— Tego dotychczas nie żądali i niemieckich listów nam nie zwrócili, lecz na niemieckich blankietach poczynili zapiski czeskie, niektórzy z dopiskiem, że po niemiecku nie rozumieją, a wszyscy czescy posłowie zażądali, żeby w drukowanych spisach imiennych imiona ich pisano po czesku i żeby miejscowości, względnie okręgi wyborcze nosiły czeskie nazwy miejscowe. Będziemy więc pisali Jendrzich, zamiast Henrich, a Jan zamiast Johann, co się zaś tyczy czeskich nazw miejscowych, o tem jeszcze nie zapadło żadne postanowienie.

— Czy z polskiej strony nie stawiano podobnych żądań?

— Nie.

Oglądałem następnie zmiany wnętrza gmachu. Wielka sala „czerwona“, czyli tak zwana „audencyonalna“ zamienioną została na salę klubową. Podczas posiedzeń Izby poselskiej będzie atoli otwartą dla przechodzenia, inaczej byłaby komunikacya z sali obrad dla posłów utrudniona. Restauracye, poselska i dziennikarska, pozostaną na dawnem miejscu. Małą salę budżetową zamieniono na garderobę powszechną dla posłów, t. j. dla wszystkich 516 posłów razem, zaś wszystkie inne garderoby zniesiono. Garderobę, która się znajdowała przy sali „czerwonej“, zamieniono na salę „toaletową“ dla posłów tymczasowo, ponieważ jeśliby poselska restauracya okazała się niedostateczną, wtedy będzie „toaleta“ zamienioną w „dependance“ restauracyjną.

Na tem polegają zmiany w wnętrzu gmachu parlamentarnego. *Wiesław.*

Nowy parlament austryacki.

Kraków, 1 czerwca.

Równocześnie z ostatniemi wyborami w kraju naszym, zakończyły się wczoraj wybory do parlamentu austryackiego. Nowy parlament składać się będzie z **516** członków, stanowiących następujące grupy:

Koło polskie

liczyło dawniej 65 członków (63 posłów z Galicyi, jeden ze Śląska, jeden z Bukowiny). Obecnie należeć będzie do Koła bez ludowców, których na razie wymieniamy osobno, 52 lub 53 członków z Galicyi (brak jeszcze wiadomości z okręgu drohobyckiego, gdzie kandydował narodowy demokrata Zarański), a jeden ze Śląska (ks. Londzin). Z wybranych świeżo członków Koła polskiego wchodzi po raz pierwszy do parlamentu 29 posłów, inni piastowali już mandaty w ostatniej kadencyi, lub w dawniejszych. Reprezentacya polska składa się z następujących grup:

Polskie stronnictwo demokratyczne 4: Łazarski, Petelenz, Sikorski, Stwiertnia.

Demokraci 7: Dulęba, Kolischer, Gall, Loewenstein, Małachowski, Staniszewski, Zieleniewski.

Narodowi demokrci 13: Battaglia, Bia-

Z wystaw wiedeńskich.

Gdy założyciele dzisiejszej Secesyi zgłosili się do cesarza, prosząc o protektorat i oświadczając, że stawiają własny gmach, zapytał ich cesarz:

— Po co własny gmach? Macie przecie do dyspozycyi stary Künstlerhaus. Możecie w nim wystawiać, co się wam podoba.

Nie posłuchała Secesya rady cesarza Franciszka Józefa. Zbudowano gmach ze złotą banią. Aby nowe malarstwo ze starem nie łączyła nawet jedna strzecha. Aby rozwód był zupełnym. I trwał ten rozwód kilka lat. Kto szedł do Secesyi, czy do Künstlerhauzu, z góry wiedział, jakiego rodzaju uczta duchowa w tym, jaka zaś w innym go czeka. Trzeba przyznać, że przez tych kilka lat dzielił artystów nietylko gmach, ale sposób zapatrywania się na istotę sztuki, na cele sztuki — dzieliły ich artystyczne przekonania.

Dziś rozwiedzione małżeństwo pogodziło się. Próżna rzecz przeczyć temu, próżno twierdzić, że pozory są istotą rzeczy. Artystów dzieli tylko gmach. Zgoda jest, choć mąż mieszka gdzieindziej, a żona gdzieindziej. Piszący te słowa patrzył przed kilku laty na zażartą walkę między Klimmtem a p. Blaasem i dziś z podziwu wyjść nie może. To mało powiedzieć, że dzisiejsza, tak zwana Secesya, jest dalszym ciągiem Künstlerhauzu, że Künstlerhaus jest dalszym ciągiem Secesyi. Dziś najlepsze obrazy Künstlerhauzu, to moderna, dziś złota kula Secesyi kryje przedpotopową manierą spreparowane obrazy. Dziś w Secesyi wiedeńskiej króluje p. Kampf!

„Ab Jove principium“. Zaczynam od p. Kampfa nie dlatego, że on jest Jowiszem na Olimpie, ale dlatego, że jest Jowiszem w Berlinie. Piastuje godność prezesa akademii sztuki imienia cesarza Wilhelma. Wśród artystów Europy odznacza się tem, że posiada bardzo wysoką urzędową rangę. Ma złoty kołnierz, na uroczystości zaś dworskie wdziewa spodnie ze złotemi lampasami. Takich spodni nie mógł nosić Veronese, Bellini, Ostade, ani Rembrandt, który, po dniach chwały i powodzenia, zapomniany, nie mając tak pięknej, jak p. Kampf rządowej emerytury, umarł z nędzy i głodu. No, ale Rembrandt malował trochę lepiej.

Jak maluje p. Kampf? Jakie są jego obrazy? Bardzo przyzwoite. Na szerokiej publiczności muszą wywierać ogromne wrażenie. Portrety rysowane wzorowo, sceny rodzajowe wykonane poprawnie, malarz w każdym calu pokazuje wyrobioną technikę, dobrze maluje pejzaż, panuje nad rysunkiem ludzkiej figury. W traktowaniu głowy ludzkiej przypomina Bonata, scena „Kosiarze“ przypomina starego Lhermitta — w obrazach prezesa berlińskiej akademii jest miękkość Francuzów, jest rysunek Anglików, ciepły, miły ton nowożytnych Holendrów, jest Duran, Bonet, Melchero, Lhermitte, brak tylko jednej rzeczy, brak — Kampfa. On w te obrazy nic nie wniósł, tam jego własności artystycznej wcale niema. W obrazach Kampfa jest kultura całej Europy, brak tylko kultury pruskiej.

Pokazuje się z tego, jak trudno jest stworzyć sztukę urzędową, dowód to, że łatwo wygłaszać patetyczne mowy przy poświęceniu sztandaru w koszarach, łatwo pisać nędzne dramaty i malować liche morskie krajobrazy, łatwo zapełnić Thiergarten marmurami, które — jak to świetnie powiedział Nowaczyński — są uszkodzone przez pruskich rzeźbiarzy — inna zaś rzecz stworzyć sztukę. Ta jest darem niebios, jest zjawieniem się i wcieleniem Ducha Bożego na ziemi. Zjawiła się za Periklesa w Grecyi, zjawiła się we Włoszech za czasów wielkich, kulturalnych papieży, zjawiła się w Holandyi za czasów Rubensa i w Polsce za czasów Matejki. W Berlinie mimo wysiłków, mimo na marne wydawanych kroci tysięcy zjawić się nie chce i nie może. Za te krocie powstają lakierowane, historyczne cholewy Wernera i mieszczańskie, banalne obrazy p. Kampfa.

Co one tu robią w Secesyi? Dlaczego powieszono je pod złotą banią? Jakiem prawem wiszą te przedpotopowe, burżoazyjne, piękne, lojalne, kaligraficzne wypracowania w świecie estetycznego paradoksu i artystycznej rewolucyi? Wiszą w Secesyi obrazy p. Kampfa, a to jest dowodem, że rozwiedzione małżeństwo pogodziło się. Dla pozorów jedno mieszka w Secesyi, drugie w Künstlerhauzie, ale to tylko dla pozorów. Lepiejby było nie mydlić ludziom oczu, zamknąć budę pod złotą banią i — jak cesarz radził — sprowadzić się pod jeden dach.

Na razie widzimy pod tym dachem obrazy i akfaforty Cotteta malarza o dużej technice i sumiennym rysunku. Jestto artysta pokrewny Dagnanowi Bouveret, lepiej rzecz objaśnię, jeśli powiem, że dzieła Cotteta, to nowe, rewolucyjne wydanie Bouvereta, którego imię, lat temu kilkanaście, było na ustach całej Europy. Levier wybornie włada pędzlem, panuje nad farbą ze szkodą formy i kształtu, malarz bowiem zabija rysownika, świetna faktura malarska wiedzie rysunek na bezdroża. Prostotą ujmuje nas Nissl, który wystawił martwą naturę, przedstawiającą gotyckie figury, Rosch zaś dał wyborny pejzaż, który byłby arcydziełem, gdyby było w nim mniej artystycznej brawury a więcej szczerości. Szkoda dużego talentu na malowanie „Salonstücków“, obliczonych na zdobycie łaski Kunsthändlera, i kupującej u Kunsthändlera publiczności; z dziedziny wielkiej, szczerej sztuki wykluczono raz na zawsze sztuczki i eksperymenta kuglarskie, dziś szerokie nawet masy pod względem artystycznym dojrzewają haczyki, które niegdyś ciągły kupującego za serce i za kieszeń, nie działają, przynoszą skutek wręcz przeciwny: zamiast przyciągnąć, odstraszyć jeno zdolne.

Obrazy Luigi Bonazza mają dużo stylu. Artysta; on umie rysować, szkoda zaprawdę, że postacie jego wyglądają jak aplikacya przyszyta do tła obrazu. Evenepoël wystawił sceny z życia robotniczego. Postacie przez niego malowane są pełne prawdy, głowy robotników mogą być wzorem sumiennej obserwacyi, szczerze, naiwnie niemal z modelu na płótno przeniesione. Pan Rudolf Henar bez talentu Rubensa, pozuje na Rubensa. Patrząc na jego obraz, nasuwa się na myśl stary Kaulbach ze swą koturnową teatralną, rozbrajającą nowożytnego widza techniką; niestety kompozycya p. Henara nawet z Kaulbachem porównać się nie da; pompa Kaulbacha jest przynajmniej jasną, jest zrozumiałą, chaotycznej zaś i pretensyonalnej zagadki Henara, oprócz autora, nikt chyba nie zrozumie. Zwłaszcza jeśli się rozchodzi o malarską logikę kształtu, o konsekwencyę artystycznego problemu...

Na jesienne grządki, wykonane przez Sigmundta, szczere, prawdziwe, jaskrawe świeci słońce. Antytezą jego jest górski pejżaż Nowaka, niedociągnięty, niedorobiony, niedostudyowany. Z prawdziwym żalem muszę wyznać, że portret Luegera, wykonany przez Ferdynanda Schmutzera, pokonał portret Luegera, pędzla Pochwalskiego, wystawiony w honorowej sali na zeszłorocznej wiosennej wystawie w Kuenstlerhausie. Nic a nic to znakomitemu naszemu portreciście nie ubliża, zwycięzca bowiem jego jest niepospolitym, w wielki, elementarny talent uzbrojonym malarzem.

W Künstlerhausie przychodzi mi powitać starego znajomego Ludwika Dettmana. Od dwudziestu lat patrzę na metamorfozy tego ogromnego talentu. Wychowaniec monachijskiej Akademii, poświęcił się zrazu malowaniu pejżażów, krakowskiej też publiczności dobrze są znane jego szkice i obrazy, które onego czasu tyle wrzawy w Krakowie narobiły, tyle sprzecznych sądów wywołały. Tak, jak przesławny Stuck z lojalnego rysownika we „Fliegende Blätter“, przeszedł nagle w szeregi secesyi, wnet w wojsku moderny awansował, dziś zaś niemieckiej secesyi przewodniczy i króluje, tak Ludwik Dettman, nagle, niespodziewanie porzucił mieszczańskie salonstücki krajobrazowe, zdumionym przyjaciołom swoim przepyszne, figuralne obrazy pokazał. Wystawił je w tym roku w Wiedniu, wystawił je w Wenecyi, szczegółowiej też o Dettmanie napiszę, gdy w „Nowej Reformie“ o międzynarodowej wystawie weneckiej sprawę zdawać będę.

Plastyką wielką odznacza się Boldiniego portret biało ubranej damy. Konglomeratem różnych technik, różnych artystycznych reminiscencyi, jest „patryotyczny“ austryacki tryptyk Ludwika Kocha, zatytułowany: „Prinz Eugen“. Uznane to już przez cały świat, że nowożytna batalistyka jest z Polski rodem, Maksymilian Gierymski był jej wynalazcą i twórcą. Brandt i Kossak malowanie koni doprowadzili do najwyższego rozwoju. Wszak Monachium artystów naśladujących Polaków uczciło ironicznym wierszem:

Bischen Schnee, bischen Land
Bischen Kowalski, bischen Brandt.

O ile tak zwane malarstwo „końskie“ w drugiej połowie XIX wieku zrodzone było z ojca Brandta i Gierymskiego, o tyle patryotyczny tryptyk „Prinz Eugen“ Wojciechem Kossakiem trąci. Dużo w tym tryptyku dobrych szczegółów, dużo ruchu i temperamentu, szkoda tylko, że patrząc na silną jego, soczystą akwarelę, musimy wyznać z Ben-Akibbą Rabbim: to wszystko już było. Uwieńczony najwyższą nagrodą Kolumb, zjawia się już po odkryciu batalistycznej Ameryki...

Od kilkunastu lat zachwyca jednych, do rozpaczy doprowadza drugich wiedeński przesławny

ły, Buzek, Dietzius, Fiedler, German, Głąbiński, Gołd, Jabłoński, Ptaś, Tomaszewski, Wiącek, Zamorski. (Czternastym byłby p. Zarański).

Konserwatyści 14: Abrahamowicz (dwukrotnie), Biliński, Bobrzyński, Bujak, Czaykowski, Dzieduszycki, Korytowski, Kozłowski, Lubomirski, Moysa, Obertyński, Starzyński, Zagórski.

Centrowcy 13: Dobija, Fijak, Hanusiak, Kopyciński, Męski, Pastor, Potoczek, Rzeszódko, Stohandel, Stojałowski, Szajer, Szponder, Żyguliński.

Samodzielny 1: Pawluszkiewicz.

Polskie stronnictwo ludowe.
(Przedtem 4, obecnie 17.)

Bojko, Bemba, Ciągło, Harnek, Jachowicz, Krempa, Łuszczkiewicz, Madey, Mleczko, Olszewski, Paduch, Ruebenbauer, Siwula, Staniszewski, Średniawski, Stapiński, Wójcik.

Klub ruski

liczył w ubiegłej sesyi 8 członków wybranych w Galicyi i Bukowinie. Obecnie należeć będzie 30 posłów ruskich do klubu, między nimi 25 posłów z Galicyi, 5 z Bukowiny. Nadto wybrani zostali dwaj Rusini-socyaliści (Ostapczuk i Wityk), którzy wstępują do klubu socyalistycznego. Członkowie klubu ruskiego tworzyć będą 3 grupy:

Ukraińcy (22). Z Galicyi 17: Budzynowski, Cegliński, Dniestrzański, Folls, Kolessa, Eug. Lewicki, Ochrymowicz, Oleśnicki, Okuniewski, Onyszkiewicz, Petraszewicz, Petrzycki, Romańczuk, Stachura, Staruch, Wojnarowski. Z Bukowiny 5: Łukasiewicz, Pihulak, Semaka, Spenul, Wassilko.

Moskalofile 5: Dawydiak, Hlibowicki, Korol, Kuryłowicz, Markow.

Radykali 3: Baczyński, Trylowski (dwukrotnie).

Socyaliści.
(Przedtem 11, obecnie 83.)

Polacy: Diamand, Hudec, Kunicki (Śląsk), Lieberman, Moraczewski, Reger (Śląsk).

Rusini: Ostapczuk, Wityk.

Niemcy: Abram, Adler, Ansobsky, Barth, Beer, Beutel, Bretschneider, Dawid, Dötsch, Eldersch, Ellenbogen, Folber, Forstner, Freundlich, Gloeckel, Gruber, Hackenberg, Hannich, Hanusch, Löw, Lukas, Muschitsch, Niessner, Palme, Pernerstorfer, Pongratz, Renner, Reitzner, Resel (podwójnie), Reumann, Rieger, Riese, Schlossnickel, Schaefer, Schrammel, Schuhmeier, Seitz, Seliger, Skaret, Smitka, Spielmann, Tomschik, Weiguny, Widholz, Winarsky, Wutschel, Tuller.

Czesi: Aust, Binavec, Bösmüller, Cingr, Czerny, Filipińsky, Folar, Habermann, Hornt, Hudec, Hybesz, Jarosz, Johanis, Kliczka, Modraczek, Nemec, Pick, Pospiszil, Prokesch, Remesch, Soukup, Sveczeny, Swoboda, Tomasek, Tuppy, Winter.

Słowieńcy: Scabar.

Włosi: Avancini, Oliva, Pagnini, Pittoni.

Rumuni: Grigorovici.

Chrześcijańsko-socyalni.
(Przedtem 26, obecnie 67.)

Anderle, Aksmann, Baechle, Bauchinger, Bielohlawek, Berger, Budig, Dorfman, Drexel, Eisenhut, Fink, Fisselthaler, Frick, Gessmann (podwójnie), Gratz, Grim, Gruber, Guggenberg, Heilinger, Höher, Huber, Jedek, Juckl, Kemetter, Kienzl, Kuhn, Kunschak, Kühschelm, Lechner, Leys, Liechtenstein, List, Loser, Lueger (dwukrotnie), Mayer, Miklas, Niedrist, Pantz, Pattai, Prohaska, Prisching, Rienössl, Scheicher, Schmid, Schmidt, Schoepfer, Schoiswohl, Schraffl, Silberer, Singele, Steiner, Stoeckler, Stumpf, Sturm, Tomola, Turnher, Unterkirchner, Walcher, Weiskirchner, Wille, Withalm, Wohlmeier, Zach, Zeiner.

Centrum katolickie.
(Dawniej 29, obecnie 29.)

Baumgartner Celestyn, Baumgartner Jerzy, Blochl, Doblhofer, Ebenhoch, Esterer, Fuchs, Fuchs Wiktor, Geissler, Grafinger, Hagenhofer, Heilmayer, Huber, Kreilmeyer, Krenn, Krennwallner, Lang, Morsey, Perwein, Pichler, Schachinger (dwukrotnie), Schlegel, Schweiger, Tomaschik, Waldl, Wagner, Weiss, Zaunegger.

Partya niem.-postepowa.
(Dawniej 30, obecnie 22.)

Bachmann, Beudel, Brünner, d'Elwert, Demel, Funke, Gross, Günther, Hock, Husak, Keschmann, Kuranda, Lecher, Licht, Nitsche, Ofner, Pergelt, Primavesi, Redlich, Seidel, Skedl, Urban.

Niem. stron. ludowe.
(Dawniej 46, obecnie 24).

Albrecht, Chiari, Derschatta, Dobernig, Einspinner, Erb, Erler, Hofmann-Wellenhof, Hueber, Kindermann, Kirchmayer, Nagele, Oberleitner, Perathoner, Pirker, Prade, Steinwender, Stolzel, Sylvester, Teltschig, Waldner, Wagner, Weidenhofer, Winter.

Agraryusze niemieccy.
(Przedtem 4, obecnie 21).

Ansorge, ks. Auersperg, Damm, Goll, Grössl, Herzmansky, Hofmann, Jesser, Kaiser, Kalscher, Kletzenbauer, Kolowrat, Krützner, Luksch, Peschka, Schilder, Schreiner, Soukup, Spiess, Stehl, Zuleger.

Schoenererowcy.
(Dawniej 15 teraz 3).

Iro, Jäger, Malik.

Wolni Wszechniemcy.
(Przedtem 7, obecnie 13).

Bernt, Herold, Kasper, Kopp, Kraus, Kroj, Lössl, Michl, Mühlwerth, Pacher, Sommer, Stransky, Wolf.

Młodoczesi.
(Dawniej 47, obecnie 19).

Brdlik, Bulin, Czech, Czernohorsky, Cipera, Fiedler, Forzt (dwukrotnie), Herold, Hrasky, Kaftan, Kramarz, Kratochwil, Masztalka, Pacak, Reichstädter, Slama, Smrczek, Stransky.

Staroczesi.
(Przedtem 3, obecnie 6).

Kulp, Neumann, Prażak, Rozkoszny, Srb, Zaczek.

Czescy realiści.
(Dawniej żaden, obecnie 2).

Drtina, Masaryk.

Czescy agraryusze.
(Dawniej 5, obecnie 25).

Bergmann, Chaloupka, Durich, Holy, Hyrs, Kotlar (dwukrotnie), Myanec, Naprstek, Oklestek, Praszek, Ratai, Rolsberg, Rychtera, Sablik, Spacek, Swejk, Srdinko, Stanek, Suhrada, Udržal, Voita, Volich, Zahradnik, Zazworka.

Czescy klerykali.
(Przedtem 2, obecnie 19).

Bukraj, Horsky, Hruban, Kadlcak, Myślivec, Myślevic, Padour, Pillich, Prokop, Sabata, Sachl, Schramek, Stojan, Svozil, Thin, Traruzek, Valousek, Vrtal, Zaruba.

Czescy radykali.
(Przedtem 8, obecnie 10).

Baksa, Burzival, Fressl, Hain, Hupka, Kalina, Klofacz, Kuchynka, Lisy, Zemlicka.

Słowieńcy.

a) klerykalni (dawniej 19, obecnie 22): Benkovic, Demsar, Fon, Gostincar, Grafenauer, Gregorcic, Hocevar, Jaklic, Jezovnik, Korosec, Krek, Laginja, Maudic, Pisek, Ploy, Pogacnik, Povsze, Rosker, Rybar, Suklje, Sustersicz, Zitnik.

b) liberalni (dawniej 6, obecnie 3): Hribar, Roblek, Strekelj.

Chorwaci.
(Dawniej 7, obecnie 10.)

Biankini, Dulibic, Ivaicevic, Ivcevic, Peric, Prodan, Spincic, Tresic-Pavicic, Vukovic.

Serbowie.
(Było 2 i jest obecnie 2.)

Baljak, Bjeladinovic.

Rumuni.
(Przedtem 4, obecnie 5.)

Bellegarde, Hormuzaki, Isopescul, Onciul, Simionovici,

Włosi.
(Przedtem 18, obecnie 14.)

a) Liberalni (przedtem 12, obecnie 4): Bartoli, Malfatti, Marani, Rizzi.

b) Klerykalni (przedtem 6, obecnie 10): Bugatto, Conci, Delugan, Faidutti, Gentili, Lanzerotti, Panizza, Paolazzi, Spadaro, Tonelli.

Koło posłów żydowskich.
(4 członków.)

Z Galicyi: Gabel, Mahler, Stand; z Bukowiny: Straucher.

Dzicy.

Breiter, Gross (z Krakowa), Markhl, Roller, Stark, hr. Sternberg.

Zestawienie.

Koło polskie	54
Ludowcy polscy	17
Klub ruski	30
Socyaliści	88
Chrześcijańsko-socyalni	67
Centrum katolickie	29
Postępowcy niemieccy	22
Ludowcy niemieccy	24
Agraryusze niemieccy	21
Schoenererowcy	3
Wolni Wszechniemcy	13
Młodoczesi	19
Staroczesi	6
Realiści czescy	2
Agraryusze czescy	25
Klerykali czescy	19
Radykali czescy	10
Słowieńcy klerykalni	23
Słowieńcy liberalni	3
Chorwaci	10
Serbowie	2
Rumuni	5
Włosi	14
Koło żydowskie	4
Dzicy	6
Razem	516

U źródeł przesilenia.

Deklaracya Stołypina w sprawie agrarnej nie mogła być niespodzianką dla nikogo, kto ma jakie takie pojęcie o naturze rządu rosyjskiego. Mimo to jednak, kiedy deklaracya ta stała się faktem, kiedy stanowcze słowa „męża opatrznościowego“ Romanowów i szlachty padły z trybuny parlamentarnej, w opinii publicznej rosyjskiej powstał ruch i wielkie ożywienie, jak gdyby usłyszano coś zupełnie nowego i nieoczekiwanego. Ruch ten jednak i to ożywienie nie są bynajmniej skutkami zdumienia, ale wyrazem powszechnego uczucia, że doszło się do sedna rzeczy, że dotarto do **podstaw przesilenia**, że walka społeczeństwa z rządem przeszła na grunt najważniejszy, zasadniczy i jedynie realny, na kwestyę **ziemi**.

Dążenia wolnościowe społeczeństwa rosyjskiego oddawna wysuwają na czoło jako hasło i pierwszorzędny postulat zarazem: **ziemię i wolność**. Rząd zaś rosyjski zwalczając te dążenia, oddawna powtarza swoje: ani ziemi, ani wolności. Potrzeba było niesłychanych klęsk państwowych i bezprzykładnych wysiłków społeczeństwa, aby ten opór rządu złamać i zmusić go do ustępstw. Wówczas zaczął się targ o każdą piędź, o każdą prerogatywę, o każdy chociażby najniedorzeczniejszy przywilej. U steru rządu nie stanął ani jeden człowiek z szerokim widnokręgiem myśli państwowej, z talentem i z ideami twórczemi. Nikt z tych szablonowych biurokratów, którzy od śmierci Plehwego przesunęli się przez ognisko władzy nie mógł zrozumieć tej niewątpliwej prawdy, że tylko bardzo daleko w głąb sięgające reformy, mogą uśmierzyć wrzenie, zrodzone przez ucisk odwieczny. Nikt z nich nie myślał nawet o tem, że połowiczne ustępstwa rozdrażniają tylko jeszcze bardziej, ale nie uspokajają. Reformatorowie carscy zapomnieli zupełnie o przysłowiu rosyjskiem, że „wystarczy łyżka dziegciu, aby zepsuć beczkę miodu“ i potem oskarżali o rewolucyjną niewdzięczność tych wszystkich, którzy nie mogli zasmakować w tej oryginalnej miksturze, jaką stanowiło samowładztwo konstytucyjne, gwarancye wolnościowe z sądami polowymi i t. p.

Z dwóch członów hasła ruchu społecznego w Rosyi, tylko drugi — **wolność**, doczekał się pewnych względów, których rezultatem ostatecznym jest rosyjska „konstytucya“. Długiej jeszcze będzie potrzeba walki, aby tę „konstytucyę“ w cudzysłowie, zamienić w konstytucyę bez cudzysłowu. Walka o wolność rozpoczęła się dopiero. Potrzeba będzie mnóstwo energii, sztuki taktycznej i umiejętności panowania nad sobą, aby zabezpieczyć dla społeczeństwa, jakąkolwiek gwarancyę konstytucyjną. O ile jednak walka ta, mimo wszystkie trudności, nie przedstawia się jednak tak ciężką, o tyle sprawa pierwszego członu rosyjskiego hasła społecznego, sprawa **ziemi**, zarysowuje się już dzisiaj na tle bardzo ponurem. Pod względem ziemi bowiem rząd i związane z nim żywioły klasowe, nie ustąpią ani o jeden zagon, zanim nie wypróbują wszystkich środków obrony, aż do narażenia państwa na straszliwe wstrząśnienia włącznie.

Deklaracya Stołypina jest pod tym względem tak jasną, że nie pozostawia miejsca na żadne wątpliwości co do tego, że interesowi państwa i społeczeństwa nie będzie przyznanem pierwszeństwo przed interesem klasy agraryuszów wielkich. W deklaracyi Stołypina znać w porównaniu z analogiczną deklaracyą Goremykina pewien postęp. Podczas bowiem gdy Goremykin na wszystkie projekty partyj opozycyjnych odpowiadał słowem „niedopuszczalne“ — to Stołypin zdecydował się wypowiedzieć okropne słowa o zastosowaniu przymusowego wywłaszczenia; jednak postęp ten okaże się zupełnie nic nie znaczącym wobec tej troski Stołypina, z którą stara się on z planu rozwiązania problemu agrarnego usunąć wszystkie czynniki utopijne. Gdzie jest jednak granica pomiędzy utopią, nieprzydatną dla realnego polityka, a szeroką i śmiałą reformą? Nie rozstrzygnąwszy tej kwestyi, nie można ujmować steru państwa w czasach tak burzliwych, jak obecnie w Rosyi. Z deklaracyi Stołypina okazuje się, że w tej zasadniczej materyi nie zda on egzaminu przed historyą, której wyrokowi tak chętnie poddaje się już z góry.

Zwykło nazywa się utopiami projekty i zamiary, niezgodne z całokształtem kulturalnych stosunków danej epoki. Z tego punktu widzenia utopijnemi są niektóre projekty socyalistów rosyjskich. Ale Stołypin stosuje do wykrywania utopii inne kryteryum. Dla niego już sama śmiałość projektu wystarcza, aby go uznać za utopijny. Realnością dla Stołypina jest tylko to, co nie narusza interesów klas uprzywilejowanych, co nie mąci starego i przeżytego porządku. — Wszystko inne poza tem jest utopią, którą postanawia bezwzględnie zwalczać. Zapewne dzisiaj w całej niemal Europie panuje w warstwach rządzących przekonanie, że głębokie rany społeczne można leczyć — rumiankiem z odpowiednim dodatkiem ołowiu, ale w Rosyi kontrasty społeczne pogłębiły się tak strasznie, rany w organizmie społeczeństwa są tak głębokie i tak bardzo otwarte, że mąż opatrznościowy w rodzaju Stołypina musi koniecznie zerwać z tą rozpowszechnioną obecnie rumiankowo-ołowianą terapią społeczną, jeżeli nie chce sam zostać utopistą, mniemającym, że wielkie rzeczy można robić małemi środkami.

Stołypin wygłaszając swą deklaracyę agrarną, stanął właśnie na gruncie tej utopii. Udowodniono już stokrotnie, że rządowy plan agrarny, polegający na przyspieszeniu parcelacyi i i ułatwieniu emigracyi w socyalnych i ekonomicznych warunkach rosyjskich, jest najzupełniej beznadziejną utopią, a próba urzeczywistnienia go na nieco szerszą skalę może przyspieszyć tylko wybuch powszechnej anarchii agrarnej i bankructwo państwa. Potwierdzają to codziennie i powszechnie powtarzające się fakty, na które jednak rząd rosyjski, pogrążony w marzycielstwie o sielance agrarnej, chce być koniecznie ślepym.

To też na nic nie zdadzą się okrzyki Stołypina: „Potrzebujemy wielkiej Rosyi!“, bo uparte echo będzie im zawsze odpowiadało: „Ale wielka Rosya was nie potrzebuje.“

Komedya grzeczności.

W Niemczech bawi obecnie dość znaczne grono wybitnych dziennikarzy angielskich. Przybyli oni tam z rewizytą za zeszłoroczne odwiedziny dziennikarzy niemieckich w Anglii. Są między nimi redaktorzy „Standarda“, „Westminster Gazette“, „Morning Leader“, „Daily Chronicle“ i kilku innych wielkich pism angielskich, nie ma tylko redaktorów „Timesu“, organu, który zawsze jeszcze zajmuje w prasie angielskiej najpierwsze miejsce. A właśnie ten organ nietylko stoi wogóle na stanowisku nieprzychylnem względem Niemców, lecz i w tym wypadku był przeciwny całej tej wycieczce publicystów angielskich do Niemiec.

Wobec naprężonych stosunków niemiecko-angielskich wycieczka ta budzi naturalnie pewne zainteresowanie w prasie europejskiej, w Niemczech zaś stała się ona najważniejszym wypadkiem obecnej chwili. Niemcy, dziś — wobec rozstroju wewnętrznego w Rosyi — nikogo tak się nie obawiają, jak właśnie Anglii. Polityka zagraniczna tego państwa psuje im co chwila plany i zamiary i przeszkadza dalszej niemieckiej ekspanzywności. — I już z tej przyczyny pragną gorąco nawiązać z sąsiadami i „kuzynami“ za kanałem bardziej przyjacielskie stosunki — a przedewszystkiem uśpić ich podejrzliwość i czujność względem polityki niemieckiej.

To też obecnie gościom angielskim zgotowano nietylko już serdeczne, lecz wprost owacyjne przyjęcie. W przyjęciu tem biorą atoli udział głównie reprezentanci rządu, wielkich niemieckich gmin miejskich, w których bawią goście angielscy — dalej reprezentanci świata przemysłowo bankowego, natomiast przedstawiciele prasy niemieckiej w stosunkowo małej tylko liczbie. W Bremie np. powitanie Anglików odbyło się zupełnie bez współudziału przedstawicieli tamtejszej prasy.

Z wielką ciekawością oczekiwano ogólnie mów i przemówień podczas przyjęć i bankietów, z których poznaćby można nastrój obu stron. Obecnie znamy już treść kilkudziesięciu takich enuncyacyj, bo przy każdym akcie owacyi wygłasza się ich mnóstwo. Niestety — na razie jeszcze na tych enuncyacyach żadnych horoskopów politycznych opierać nie można. Mają one wyłącznie charakter mów bankietowych, pełne kurtuazyi i dyplomacyi. Anglicy zwłaszcza okazują się mistrzami w dyplomatycznem wyrażaniu swoich uczuć i myśli. Lecz już dziś niektóre organa niemieckie stwierdzają z pewnym przekąsem, że podczas, gdy mowy niemieckie nastrojone są na ton poważny, Anglicy odpowiadają na nie przeważnie w tonie **żartobliwym**, niejako humorystycznym. Znamienną była podczas uczty w Berlinie mowa niemieckiego podsekretarza stanu dla spraw zagranicznych, **Mühlberga**, który starał się usprawiedliwić obecną politykę niemiecką i bez ustanne pomnażanie niemieckich sił zbrojnych na morzu, co, jak wiadomo, tak bardzo drażni Anglików. Tak on, jak i inni mowcy niemieccy, usiłowali wykazać, że Niemcy nie żywią żadnych agresywnych zamiarów względem Anglii, że pragną żyć z nią w braterskiej zgodzie i przyjaźni.

I odpowiedzi Anglików zawierają takie życzenia i zwroty pokojowe, lecz między niemi także nie mało przycinków i uszczypliwości. Tak np. jeden z mowców angielskich przypomniał Niemcom, iż do niedawna niemieckie parowce budowano w Anglii, że Anglia dopomagała do rozwoju dzisiejszej wielkiej żeglugi morskiej Niemiec. Inny znów zaznaczył otwarcie, że on wprawdzie bardzo ceni Niemców i przyjaźń niemiecką, lecz w razie zatargu czuć się musi **Brytyjczykiem, Anglikiem** i tylko angielskie zajmować stanowisko.

Jednem słowem, cała ta wizyta sprawia wrażenie wielkiej konwencyonalnej komedyi, która mimo powodzi serdecznych słów, w niczem nie zmieni naprężonych wzajemnych stosunków.

Kronika paryska.

Paryż, 30 maja.

(Ostatnia „cause célèbre“. — Sprawa o otrucie żony lekarza Laforesta. — Z kolonii polskiej. — Praca Vielliarda p. A. „Z Krakowa do Wiednia przez Bukowinę“. — Biblioteka polska. — Śmierć Zaleskiego.)

(=) Ostatnia, najnowsza „cause célèbre“. Niepodobna jej pominąć. Mówi o niej cały Paryż. Oto w jednym z tutejszych szpitali umarła pani Laforest, żona lekarza, licząca 42 rok życia. Umarła pośród objawów otrucia. Wkrótce rozeszła się po-

---

peizażysta Robert **Russ**. O pięknych, porządnie wykonanych jego obrazach mam do powiedzenia tyle, że napewno znajdą nabywcę. Taki obraz potrzebny jest spanoszonemu burżujowi do garnituru niebieskich mebli. Jasny, złoty i błękitny ton obrazu Russa, znakomicie się dostroi do foteli modrych i portyer koloru „electrique“. Poco to jednak wieszać na wystawie? Znakomite dzieło przemysłu p. Russa powinno wprost z pracowni iść do budoaru burżuja...

Sławny na całe Niemcy **Gebhard** wystawił stary, przed wielu laty wykonany obraz: Mojżesz, uderzający w skałę. Duże to malowidło nie jest w życiu Gebharda ani postępem, ani cofnięciem się wstecz. Ta sama, co zwykle, pedancka poprawność rysunku, te same twarde kontury, pozowanie na naiwność i prymitywność malarzy gotyku. Najważniejsza postać w obrazie jest najnieszczęśliwiej wykonaną. Pochylony ku ziemi człowiek, to nie prorok, to nie wódz narodu, to nie Mojżesz. To humorystyczny kuglarz, pokazujący sztuki, jeżdżący z budą od mieściny do mieściny.

Mijam wyborne portrety Anglika **Adamsa**, mijam dziwaczny nieco, ale dobrze wykonany tryptyk Rudolfa **Quittnera**, bez żalu opuszczam pejzaż **Leitnera** z uwagą, że takie krajobrazy można spotkać w naturze chyba na księżycu. Nie rozczula mię pierwsza nagroda udzielona marnemu obrazowi **Jungwirtha**, nie ronię nad tem łez, że skrzydła talentu przesławnego niegdyś **Claus-Mayera** tak okropnie opadły. Natomiast szczerze, serdecznie się cieszę z niemałego sukcesu Polaków. Tryptyk Zygmunta **Ajdukiewicza**, mimo przestarzałej nieco faktury, zwraca powszechną uwagę, sławny zaś wiedeński profesor **Angeli** wystawił portret, który nie wytrzymuje porównania z portretami naszego **Rauchingera**. Ewolucya talentu Rauchingera zdumiewa nietylko najbliższych jego znajomych; poznał się na jego artystycznej intelligencyi Wiedeń. Ostatni czas, abyśmy się na naszym rodaku i my poznali.

Wiedeń, w maju.

Ludwik Stasiak.

Tadeusz Konczyński.

Wyspa smutku.

(Opowieść fantastyczna.)

3 (Ciąg dalszy.)

Rozpacz i gniew odbierały mu przytomność. Zaśmiał się gorzko, bo ten list mówił mu wszystko to, czego on jeszcze wczoraj nie mógł zrozumieć.

Opanowany jedną myślą, byle tylko znaleść ślad jakikolwiek, po którym mógłby trafić do źródła jej ucieczki, przetrząsnął gorączkowo wszystkie drobiazgi, wszystkie suknie i papiery, które pozostawiła po sobie. Ale nie znalazł nic takiego, coby mu mogło uchylić rąbek tajemnicy.

A więc Helena stracona na zawsze. Gdyby przynajmniej mógł dociec, kto ukradł mu jego szczęście, wiedziałby, czy ten ktoś jest silny i piękny, lub tchórz i wstrętny. Przyjdzie mu więc całemi godzinami, dniami i latami patrzeć z wyżyny Akropolis po bezbrzeżnych widnokręgach i szukać jej śladów nadaremnie, i wyczekiwać, czy nie zjawi się jaka mara bolesna, i drżeć na każdy szelest palmy i na każdy huk wichru.

Jedna męka bez końca.

A może ją jeszcze dogna, zanim przepadnie na zawsze dla niego? A może Helena zawaha się, zanim postawi nogę na Wyspie Smutku, i będzie mógł ją jeszcze odwieść od tego strasznego kroku?...

Wyszedł do parku.

Południowe słońce zalewało gorącemi promieniami ogród. Roślinność bujna wydawała balsamiczne zapachy. Ani jeden wiew wiatru nie zakołysał drzewami i krzewami cyprysu, które stały nagie w swojej ciemnej zieleni, nurzącej się w kąpieli słonecznej. Mimowoli zwrócił kroki do altany, w której Helena godzinami całemi lubiła przesiadywać i czytać. Głęboki cień rozpiętego winogradu okrywał to zaciszne miejsce i prześliczną rzeźbę Tęsknoty, stojącą przy wejściu.

Donald stanął jak wryty. Uderzyło go podobieństwo wyrazu między posągiem a Heleną. Ta sama prawdziwa linia owalu twarzy, ten sam cień bolu w kątach ust, to samo pochylenie głowy... Podszedł bliżej i zadrżał. U podnóża posągu dostrzegł wyrznięte słowa rylcem. Poznał pismo żony:

„Za tobą idę, najdroższy duchu“...

Niżej zaś powtarzało się kilka razy imię:

„Godava — Godava“...

Krew uderzyła mu do głowy. To jedno słowo powiedziało mu straszliwą prawdę.

— Helena zgubiona! — przeleciała mu myśl, jak błyskawica, przez mózg. — Helena była w Pałacu na Marsie i tam poznała się z nieznajomym. Helena zakochała się i uległa straszliwej chorobie niezaspokojonej miłości, i będzie odtąd więdła jak kwiat, podcięty na wiosnę. Dlatego ucieka na Wyspę Smutku, jak tysiące innych.

— Ratować ją! ratować ją — krzyczało w nim serce, rozpacz i trwoga — ona przypłaci to śmiercią lub obłędem!

Wypadł, jak szalony, z altany. Buchnęło na niego rozpalone powietrze majowego słońca. Nie czuł tego. Przed willą stała już łódka powietrzna. Wskoczył do niej i tylko zdołał zdławionym głosem wykrztusić: Na dworzec!

Ptak-łódka wzbiła się miękkim ruchem w powietrze, posłuszna ręce przewoźnika. Olbrzymie skrzydła jedwabne pruły drgające fale powietrzne i zakreślały ostry łuk ponad morzem błyszczących dachów willi, gmachów publicznych i Świątyń Ukojenia. Na dworcu czekał już pociąg, który miał zawieść go na zachód. Jeden długi wagon, mogący pomieścić kilkaset osób, leżał na pojedynczej szynie, jak gąsienica błyszcząc stalowemi bokami. Dziób pociągu, spłaszczony jak ostrze siekiery, dumał o walce z powietrzem która go czekała.

Rozległ się sygnał.

— Gdzie jest teraz Helena? Czy jakie nieszczęście nie spotkało jej w drodze? — zadawał sobie pytanie Donald, kiedy pociąg już ruszył z zawrotną szybkością.

II.

Słoneczny zachód tonął w falach morskich. Płomienie purpury wskazywały, gdzie staczała się lampa świata. Ziemia Ognista zasypiała już w fioletowych cieniach nieba i oparów. Cisza pogodnej nocy tuliła się do rozgrzanych wybrzeży, które stygły powoli, owiewane chłodnym oddechem głębin morskich.

Na statku, który wiózł Donalda ku Wyspie Smutku, znajdowało się kilkadziesiąt osób. Żadna z nich nie próbowała nawiązać rozmowy z sąsiadem. Wszyscy byli dziwnie zadumani i smutni. Każda twarz mówiła o jakiejś przeżytej w sercu tragedyi. Była to raczej gromada duchów, niż ludzi.

Ellis nie mógł się oprzeć wrażeniu, że jedzie na łodzi helleńskiej przewoźnika Charona, który ongi przewoził dusze zmarłych Greków przez rzekę zapomnienia do Hadesu.

Statek wpłynął cicho do przystani. Nikt nie witał podróżnych — nikt na nich nie czekał. Ci, którzy tu przybywali — zostawili wszystko za sobą. Towarzyszył im tylko ból lub nieukojona tęsknota.

Po marmurowych stopniach weszli do olbrzymiej sali, w której płonęły pochodnie ciemnozielonem światłem. Sufit ginął gdzieś wysoko w kolorowym mroku. Na ścianach kwitły olbrzymie irysy i twarze ogromnie smutne, wywołane magicznym pędzlem artysty. Z poza mglistej zasłony w głębi dochodziły tony muzyki o niewysłowionej słodyczy i melancholii, tak, że łzy cisnęły się do oczu...

Zasłona rozsunęła się, a z głębi doszedł głos.

— Pozdrowieni bądźcie przybysze w przedsionku naszej krainy.

— Oto krużganek, który wskaże wam drogę właściwą.

— Pytającemu was odpowiadajcie prosto z serca i złóżcie śluby.

W milczeniu weszli w długi korytarz, oświetlony szeregiem błękitnych świateł. Tylko najmłodsza z kobiet wybuchła płaczem. Może wzruszona tem, co tu widziała, a może żal się jej zrobiło tych, których zostawiła za sobą...

Krużganek zaprowadził ich do kryształowej sali, mającej kształt kuli. Nad przybyszami migotały przez szklany sufit gwiazdy, za ścianami migotały palmy w cieniach nocy.

Kiedy stanęli na środku, nie wiedząc, gdzie udać się dalej, nieznajomy, który siedział na podwyższeniu wśród kwiatów o cudownych barwach, rzekł do nich:

— Bądźcie pozdrowieni, przybysze. Co was tu sprowadza?

Na te słowa z gromady podróżnych wysunął się starzec i odpowiedział:

— Nie znajdę już w życiu szczęścia. Umarła mi towarzyszka mojego długiego życia. Chcę tu spędzić ostatnie lata mojego istnienia.

— Oto droga twoja! — rzekł nieznajomy, wskazując drzwi z czarnego hebanu, wiodące na prawo — niech ukojenie uczyni ci słodką twoją boleść.

Starzec podziękował skinieniem głowy i znikł w głębi.

Teraz Donald Ellis wystąpił naprzód.

Nieznajomy zapytał:

— Co chcesz, abym ci odpowiedział?

— Szukam tej, którą kocham serdecznie. Przed trzema godzinami musiała tu się schronić. Chcę ją nakłonić do powrotu. Nie z mojej winy jest nieszczęśliwa. Chcę ją ratować.

— Nie wiem, o kim mówisz, przybyszu, — brzmiała odpowiedź — a choćbym wiedział, nie mógłbym ci nic powiedzieć. Za każdym, kto wszedł w te progi, zamyka się niezgłębiona tajemnica. Imię jego przestaje istnieć, istnieje tylko jego cierpienie.

— Będę jej szukał, jak nurkowie szukali niegdyś pereł na dnie morza.

— Zatem nie pragniesz tu zamieszkać, lecz tylko widzieć tę, która ci zginęła z oczu? Nie wiem, czy ona, jeśli jest, zechce to uczynić. Kogo tu ból przyprowadził, niechętnie wraca do żywych. Idź — oto droga twoja! — rzekł nieznajomy i wskazał mu białe drzwi z kości słoniowej, wiodące na lewo. — Oby twoja boleść zmieniła się w radość. (C. d. n.)

głoska, że lekarz Laforest otruł swoją żonę, ażeby poślubić młodą kochankę. Lekarze szpitala, w którym umarła pani Laforest, dokonali autopsyi zwłok, dotąd jednakże nie wydali stanowczego orzeczenia. Trzeba czekać na badania chemiczne, które jednakże mogą się okazać zawodnemi. A tymczasem dzienniki tutejszo ogłaszają sensacyjne rewelacye siostry pani Laforest o szwagrze, który zdaniem jej ma być pospolitym, ale wyrafinowanym mordercą.

Paweł Laforest, liczący dzisiaj 45 lat życia, poślubił swoją zmarłą żonę w r. 1895 w Londynie i to w tajemnicy, ponieważ matka jego nie byłaby zezwoliła na ten związek małżeński. Poślubiona Apolonia Celtoni była posługaczką w klinice, w której naówczas pracował Laforest. Miała 10.000 franków majątku, który po ślubie zabrał mąż. Laforest za pomocą tego kapitału założył na placu Bastylli prywatną klinikę, która z powodu swego wykwintnego urządzenia była przedmiotem ogólnego zajęcia. I oto rozpoczęło się męczeństwo pani Laforest. Mąż przedewszystkiem zarzucał jej, że nie posiada wychowania należytego i zachowuje się po chłopsku. Na każdym kroku upokarzał ją, aż wreszcie po trzech latach zmusił ją do rozwodu. Zgnębiona kobieta przystała chętnie na rozwód, ale sąd uznał męża za winnego i zasądził go na płacenie żonie miesięcznej renty w sumie 150 franków, tudzież na zwrot posagu w kwocie 10.000 franków.

Gdy oboje opuścili salę rozpraw, Laforest rzucił się na żonę i wydarł jej torebkę, w której, jak przypuszczał, znajdowała się znaczniejsza kwota pieniędzy. Pani Laforest puściła płazem ten rozbój i tylko opowiedziała o nim swojej siostrze. W kilka lat później Laforest, spotkawszy swą żonę na ulicy, uprowadził ją siłą do swojej kliniki i trzymał odtąd w osobnym pawilonie, jakby we więzieniu. Rozpoczęło się nowe męczeństwo. Pani Laforest często chorowała, a mąż nie wahał się wpadać niespodziewanie do jej pokoju i straszyć chorą natychmiastową śmiercią. Podobno próbował na niej przeróżnych wstrzykiwań jadowitych, a na zwłokach lekarze stwierdzili rzeczywiście liczne ślady po wstrzykiwaniach. W trakcie tych znęcań się wpadło do rąk pani Laforest kilka listów, które do męża jej pisała jego kochanka. W jednym z tych listów znajdował się ustęp, który dla chorej musiał być jadowitym żądłem. „Mam dopiero 18 lat — pisała kochanka Laforesta — kocham Cię, a ty mnie ubóstwiasz. Dlaczego u boku twego przebywa jeszcze ta zwiędła kobieta?“ Teraz rzeczywiście zadrżała dręczona kobieta o swoje życie. Chciała pokryjomu uciec do swojej siostry, ale nie mogła podnieść się z łoża boleści. W dwa dni później umarła w szpitalu, do którego przywiózł ją mąż na stanowcze żądanie jej siostry.

Oto opowiadanie siostry pani Laforest. Sąd i policya zajęły się energicznie tą sprawą. Badania wnętrzności zmarłej wykażą, czy zachodzi wypadek otrucia, a tymczasem policya odkryła, że kochanka Laforesta nazywa się Germana Gaudier i mieszka w pensyonacie, któremu Laforest płacił 800 franków miesięcznie za jej utrzymanie. Ale i ta sprawa na razie pozostała tajemnicą, gdyż Germana z matką opuściła nagle Paryż. Przyjaciele Laforesta twierdzą, że zmarła jego żona była histeryczką i wstrzykiwała sobie sama przeróżne substancye, zaś opowiadania jej i zwierzenia wobec siostry uważają za przesadzone. Nie zmienia to istotnego stanu rzeczy, a zwłaszcza faktu, że Laforest działał z chciwości. Sędzia śledczy stwierdził dotąd, że Laforest, zagarnąwszy posag żony, poczynił wszelkie możliwe kroki, ażeby także przyjść w posiadanie spadku, odziedziczonego w sumie 50.000 franków przez zmarłą po jej matce. Byłby wyłudził i tę sumę, gdyby nie stanowczy opór siostry pani Laforest. Sprawa ta jest zajmującą ilustracyą do życia pewnych jednostek, a nawet grup społecznych w Paryżu, dla których pieniądz jest wszystkiem, bez względu na sposób, w jaki zostanie zdobyty.

Pozostawiam cały Paryż na boku i podaję kilka wiadomości, odnoszących się do do tutejszej kolonii polskiej. W ostatnim numerze miesięcznika „Bulletin Polonais“ rozpoczął się druk pracy p. E. Vielliarda p. t. „Cracovie à Vienne par la Bukovine, Transylvanie“. Dotąd pojawił się pierwszy rozdział tych zapisków z podróży, w którym mamy pobieżny opis jazdy koleją z Krakowa do Lwowa, który autor za przykładem kronikarzy polskich nazywa „civitas finitima regni“, tudzież dalszej drogi na wschód. P. Vielliard znany jest czytelnikom „Nowej Reformy“, którym kronikarz paryski zdawał sprawę z jego opisów Krakowa.

Biblioteka polska na Quai d'Orleans rozwija się wcale pomyślnie, a mogłaby stanąć na wysokości swego zadania, gdyby nie brak funduszów. Na dorocznem walnem posiedzeniu pod przewodnictwem ks. Adama Czartoryskiego zdał sprawę Władysław Mickiewicz z działalności stacyi naukowej, utrzymywanej przy tutejszej Bibliotece polskiej przez krakowską Akademię umiejętności. Wedle sprawozdania Wł. Mickiewicza w r. 1903 korzystało ze zbiorów Biblioteki polskiej 1.308 osób, w r. 1906 liczba ta podniosła się do 2.233. Budżet roczny Biblioteki polskiej wynosi tylko 6.500 franków. Francuzi coraz więcej pracują w sali Biblioteki i byłoby pożądanem powiększenie jej budżetu, do czego jednakże niezbędną jest ofiarność mecenasów.

Nie wyczytawszy w dziennikach polskich wzmianki o śmierci Maryana Zaleskiego, uważam za obowiązek mój podać, że Maryan Zaleski, syn Bohdana, piewcy Ukrainy, umarł w Sables d'Olonne dnia 14 b. m., licząc 60 lat życia. Zmarły pozostawił osieroconą rodzinę

Kronika.

Kraków, 1 czerwca.

Sprawy szkolne. Wydział szkolny krakowski dla przemysłowych szkół uzupełniających odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem pierwszego wiceprezydenta miasta, p. M. Chylińskiego. — Przed porządkiem dziennym zgłosił r. m. Sulikowski wniosek o zaprowadzenie w I i II klasie tych szkół nauki historyi polskiej choćby w dwóch godzinach tygodniowo, motywując wniosek swój potrzebą, odczuwaną głęboko w szerokich sferach rękodzielniczo przemysłowych. Jednomyślną uchwałą postanowiono zwrócić się w sprawie powyższej do Wydziału krajowego i Rady szkolnej krajowej.

Następnie wydział rozpatrywał szczegółowo i zatwierdził preliminarze pięciu szkół przemysłowych uzupełniających na rok 1908. W końcu obradowano nad potrzebą utworzenia szkoły uzupełniającej dla dziewcząt, pracujących w zawodach rękodzielniczych, jak n. p. modystek i t. p.

Referatu w sprawie powyższej podjął się instruktor stowarzyszeń przemysłowych p. Ostrowski. — Prócz tego załatwiono szereg spraw administracyjnych.

Krak. komitet jubileuszowy Elizy Orzeszkowej uprasza wszystkie osoby, które mają u siebie arkusze adresowe dla Jubilatki, aby zechciały odesłać je wraz z listami składek do skarbniczki komitetu p. E. Czermakowej (Kraków, Studencka 2) najpóźniej do 4 czerwca.

Wiadomości osobiste. Sąd krajowy w Krakowie zamianował architekta p. Jana Drzewieckiego stałym znawcą technicznym dla spraw budownictwa.

Z teatru miejskiego. W niedzielę 2 bm. ujrzy publiczność krakowska p. Feldmana w roli szypra Bosa w dramacie Hejiermansa „Nadzieja“. W poniedziałek ukaże się wesoła krotochwila francuska „300 dni“. Rolę główną męska budowniczego Cloche'a gra p. Feldman.

Z uniwersytetu. P. Wojciech Rec, rodem z Chorzelowa w Galicyi, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

W akademickiem art.-liter. Kole „Życie“ odbędzie się w niedzielę 2 b. b. o godz. 11 przed południem w sali II (parter Collegii novi) I konferencya literacka na temat: „Styl w sztuce aktorskiej“. Wstęp wolny dla członków i zaproszonych gości.

Okradanie oficerów. W dalszym ciągu śledztwa w sprawie szajki, która popełniała kradzieże u oficerów, aresztowany został wczoraj w Jarosławiu przez inspektora policyi krakowskiej, p. Bronisława Karcza, właściwy Alfred Wilczyński, rodem z Zastawnej, z zawodu ślusarz, syn maszynisty kolejowego, odbywający obecnie służbę wojskową w Jarosławiu, czynny członek owej szajki złodziejskiej. Z jego pomocą popełnił Zabielański dziesięć kradzieży i włamań w Jarosławiu, z tego siedm u oficerów jeszcze w jesieni roku zeszłego. Z kradzieży, które dotąd wykryto, popełniono dwie w Ołomuńcu na szkodę porucznika 4 p. obrony krajowej, Henryka Bühra, któremu skradziono kosztowności o wartości 1318 kor., oraz na szkodę porucznika 3 p. dragonów, Juliusza Schwartza, któremu wyrządzono szkodę wyżej 230 kor. Prócz tego okradli rzezimieszki niewiadomego jeszcze nazwiska rotmistrza w Łańcucie, oraz porucznika 6 p. ułanów, Langa w Rzeszowie. Ogólna wartość przedmiotów, zdobytych przez bandę włamywaczy w kilkudziesięciu kradzieżach, przenosi 20.000 kor. Prócz tego toczy się śledztwo w sprawie szeregu jeszcze kradzieży, popełnionych w miastach galicyjskich, oraz w sprawie kilku kradzieży oficerskich w Wiedniu. Jak doskonale zorganizowana była cała ta szajka, oraz jakim sprytem odznaczali się jej członkowie, przedewszystkiem zaś herszt jej Zabielański, świadczą następujące fakta: Zabielański używał nie tylko w podróżach swych przeróżnych nazwisk, ale nadto za każdym razem zaopatrywał się w legitymacye osoby, pod której nazwisko się podszywał, by uniknąć podejrzeń policyi i żandarmeryi. I tak przy aresztowaniu w Wiedniu znaleziono w posiadaniu jego paszport wojskowy i legitymacye, wystawione na nazwisko niejakiego Ferdynanda Nawałki; jest to paszport mieszkającego w Podgórzu i z szajką nic wspólnego nie mającego, prawdziwego Nawałki; legitymacye te wydostał Korona dla swego „szefa“ w Wiedniu niewiadomym sposobem.

Wyjeżdżając z miejsca stałego swego pobytu w Wiedniu, Zabielański zaopatrzony był zawsze w jakąś legitymacyę, coraz to inną, co utrudniało niesłychanie wyśledzenie europejskiego złodzieja. Wybrawszy sobie z pomocą swych informatorów, członków szajki, miejsce operacyi, znikał Zabielański nagle z Wiednia, a przyjechawszy na miejsce, załatwił z góry już obmyślaną i we wszystkich szczegółach przygotowaną operacyę, poczem ulatniał się z łupem bezzwłocznie w inną stronę, gdzie przy pomocy swych podwładnych, przedmioty skradzione puszczał w obieg, sam zaś dokonywał nowego włamania. Charakterystycznem jest, że Zabielański, przystojny i elegancko prezentujący się młodzieniec, w wieku 26 lat, umiał tak zmylić czujność sądów, że w razie schwytania go przez władze bezpieczeństwa, prawie regularnie odsiadywał karę pod innem zupełnie nazwiskiem. I tak karany był za kradzieże i włamania przez sądy w Wiedniu, Bernie, Przemyślu i Krakowie, gdzie odcierpiał karę pięciomiesięcznego ciężkiego więzienia pod nazwiskiem świeżo właśnie aresztowanego Alfreda Wilczyńskiego. Prócz tego poszukuje go sąd obwodowy w Przemyślu za większą kradzież, dokonaną tam przez niego w ostatnich czasach. Na trop niesłychanie przebiegłego rzezimieszka wpadła policya w ten sposób, że zakwestyonowawszy w posiadaniu Korony kilka oficerskich papierośnic, rozpoczęła jak najskrupulatniejszą rewizyę w jego mieszkaniu, w przypuszczeniu, że odkrycie to będzie miało związek z szeregiem kradzieży u oficerów w Krakowie, których łączna wartość przenosiła 12.000 koron. Podczas rewizyi tej natrafiono niespodzianie na doskonale ukryty zwitek papieru, w którym znaleziono adres Zabielańskiego w Wiedniu, głównodowodzącego całą szajką. W ten sposób po nitce dotarto do kłębka i dziś znaczna już część owej bandy operatorów siedzi pod kluczem. Śledztwo w tej sprawie nie ustaje mimo to, gdyż o należenie do szajki, a przynajmniej o współudział w kradzieżach przez nią popełnianych, podejrzanych jest jeszcze wielu innych uczestników, zamieszkałych w różnych miejscowościach.

Konkurs na stypendya z fundacyi ś. p. Wiktora Osławskiego. Zarząd Akademii umiejętności w Krakowie ogłasza konkurs na 5 stypendyów po 5000 koron rocznie z fundacyi im. ś. p. Wiktora Osławskiego. Podania należy wnosić do zarządu Akademii najpóźniej do dnia 29 czerwca 1907 r. Warunki obowiązujące kandydatów są następujące:

O stypendya te ubiegać się mogą jedynie ci docenci uniwersytetów w Krakowie i we Lwowie i politechniki we Lwowie, nauczyciele lub zastępcy nauczycieli w gimnazyum lub w szkole realnej w kraju lub zagranicą, którzy są narodowości polskiej, władają należycie mową polską, nie przekroczyli 40 lat życia i ukończywszy uniwersytet lub politechnikę w kraju lub zagranicą ze stopniem akademickim, zamierzają się kształcić na profesorów dla wyższych zakładów naukowych o polskim języku wykładowym w kraju, t. j. dla polskich uniwersytetów we Lwowie i w Krakowie i dla polskiej politechniki we Lwowie, a to bez względu na ich pochodzenie, poddaństwo lub wyznanie, z jedynem wyłączeniem osób prawosławnego wyznania.

Kandydat przedłożyć ma swe prace naukowe i szczegółowy program, według którego i gdzie zamierza kształcić się dalej. Miejscem dalszego kształcenia nie może być miasto, w którem kandydat jest docentem, nauczycielem lub zastępcą nauczyciela. Przedmiotem studyów może być każda gałąź wiedzy ludzkiej z wyjątkiem nauk teologicznych. Uczęszczaniu na uniwersytety zagraniczne równają się także inne szkoły główne, jak n. p. w Paryżu szkoła centralna, szkoła normalna i wyższa szkoła górnicza, z których opatrzeni dyplomem, wielkie mogą oddać usługi krajowi. Z europejskich uniwersytetów wyłącza się jedynie uniwersytet we Fryburgu w Szwajcaryi. Uczeń, tam przebywający, nie może pobierać stypendyum z fundacyi ś. p. Osławskiego.

Stypendya wypłaci się z góry w półrocznych ratach. Wszakże ten sam kandydat może następnie otrzymać stypendyum roczne po raz drugi i trzeci, jeżeli w końcu roku szkolnego, na który stypendyum otrzymał, mianowicie w miesiącu czerwcu złoży komitetowi szczegółowe sprawozdanie ze swoich czynności i udowodni, że wykonał w wielkiej części przedłożony swój program.

W razie większej liczby kompetentów pierwszeństwo mają ci, którzy pobierali to stypendyum, a na przedłużenie go zasługują; po nich ci, których wykształcenie jest rzeczą pożądaną ze względu na wakującą lub zawakować mającą katedrę; po tych poświęcający się studyom nauk doświadczalnych, które wymagają pracy w laboratoryach.

Z kroniki policyjnej. W posiadaniu wyrobnika fabryki wyrobów betonowych, 17-letniego Jana Szywały, znaleziono przeszło 5 klg. rur miedzianych większych i mniejszych, prawdopodobnie skradzionych na szkodę niewiadomego właściciela.

Wczoraj aresztowaną została niejaka Magdalena Hojdecka, notoryczna złodziejka, za kradzież w Rynku głównym

Samobójstwo. Dziś o godzinie 5 rano odebrał sobie życie przez poderżnięcie gardła brzytwą 54 lat liczący Władysław P., oficyał podatkowy. Powodem samobójstwa było rozdrażnienie, skutkiem złego stanu majątkowego.

Ustny egzamin dojrzałości dla kobiet w gimnazyum św. Anny w Krakowie, rozpocznie się nie 14 czerwca, jak pierwotnie ogłoszono, lecz już d. 10 czerwca b. r. o godz. 8 rano.

Z kraju.

Rzeszów, 31 maja. (Sprawa Sterna.) Przed kilku tygodniami doniesiono o prawomocnem uwolnieniu przez sąd kasacyjny Jakóba Sterna. Obecnie okazuje się, że ten wyrok sądu najwyższego nie był ostatnim aktem, lecz tylko epizodem tej, od kilku lat po sądach pokutującej sprawy. Równocześnie z wyrokiem kasacyjnym wpłynęło do sądu podanie prokuratoryi o wznowienie postępowania. Podanie te załatwiono po myśli prokuratoryi, skutkiem czego Sterna przytrzymano i zarządzono uzupełnienie śledztwa. Owocem tych dochodzeń będzie zupełnie nowa rozprawa przeciw Sternowi, która odbędzie się przed tut. sądem przysięgłych w dniach od 11—14 czerwca b. r.

Pożary. Piszą nam z Brzozowa: Dnia 30 maja o godzinie 8 wieczór wybuchł tutaj groźny pożar, który w krótkim czasie zniszczył większą część domów w rynku wraz z przechowanemi tam towarami i całym dobytkiem. Ogień rozszerzał się bardzo silnie, bo były to przeważnie domy drewniane, kryte gontami. Nad ranem 31 maja ogień zlokalizowano. Szkoda jest ogromną, zwłaszcza, że dotknęła biedną ludność, a ponadto w bardzo znacznej części nie była asekurowana. Większa część rodzin znajduje się bez dachu i środków do życia. Komitet ratunkowy, zawiązany za staraniem starosty Bielawskiego, posła do Rady państwa dra Białego i burmistrza Mariniego uprasza o doraźną pomoc dla nieszczęśliwych pogorzelców. Ewentualne datki należy wysyłać pod adresem starosty Walentego Bielawskiego w Brzozowie.

W Skale nad Zbruczem przed kilku dniami wybuchł pożar. Przy silnym wichrze w przeciągu 4 godzin spłonęło 102 budynków mieszkalnych i 250 zabudowań gospodarczych. — Ogień szerzył się na przestrzeni $1^1/_2$ klm. W pożarze zginęło 3 ludzi, w tem 2 kobiety i 1 starzec. Oprócz tego poparzyło się silnie 9 osób. Zginęło też mnóstwo bydła. — W ciągu ośmiu lat jest to już drugi pożar w Skale. Przed 8 laty spłonęło 108 domów.

Nagły zgon śpiewaka. Eugeniusz Guszalewicz, Lwowianin, znany śpiewak operowy scen niemieckich, który na scenie lwowskiej występował za czasów Schmidta i Pawlikowskiego, zmarł 29 maja nagle na udar serca w Kolonii.

Egzamin dojrzałości w szkole realnej w Krośnie odbył się w dniach 27 do 29 maja, pod przewodnictwem inspektora Frankego. Do egzaminu przystąpiło 14 uczniów publicznych i 3 eksternistów. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Frank Emanuel, Jaryckower Juda, Kowalski Alojzy, Korytowski Zygmunt, Kozioł Franciszek (ekstern.), Kranc Władysław (z odzn.), Mazurkiewicz August, Partyka Edward, Rygiel Jędrzej, Sidor Wiktor, Szal Kazimierz, Szurmiak Tadeusz (z odznacz.), Urbanek Jan, Zajdel Adam. Do egzaminu poprawczego przeznaczono jednego ucznia, a reprobowano na rok dwu eksternistów.

W gimnazyum w Jarosławiu do ustnego egzaminu, pod przewodnictwem dyr. gimn. we Lwowie, dra Ferdyn. Bostla, przystąpiło 26 uczniów publicznych i eksternista. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Blumenfeld Ludwik, Borczowski Karol (z odzn.), Browiński Michał (z odzn.), Cząstka Antoni, Fuchs Majer, Gieliciński Bronisław, Graff Henryk, Hnatkowski Emilian, Hudyka Władysław, Imiela Andrzej, Kłosowski Stanisław (z odzn.), Maksymczuk Jan (z odzn.), Mathiasz Teodor, Muszyński Adam (z odzn.), Opiola Tadeusz (z odzn.), Paluch Ludwik, Pikulski Witalis Arpad, Schwarz Mojżesz, Socha Franciszek (z odzn.), Strzelecki Stefan (z odzn.), Strzelecki Władysław (z odzn.), Witko Andrzej.

Zmarli.

W Łyścu umarł w 58 roku życia ks. kanonik Karol Szczepański, kapłan, serdecznie kochany przez lud. Jako gorący Polak opiekował się ludem polskim i gorliwie pracował nad podtrzymaniem ducha narodowego w ludności miasteczka i okolicy, wspierając moralnie i materyalnie stowarzyszenia polskie w miasteczku i opiekując się żywiołem polskim we wsi. W Drohomirczanach pod Łyścem, wiosce o mięszanej ludności, ufundował kaplicę łac. obrz. i opiekował się ochronką polską, utrzymywaną przez Koło pań T. S. L. w Stanisławowie. Tak samo zajmował się żywo czytelnią polską T. S. L. w Łyścu i hojnie wspierał lubo po cichu instytucye polskie w Stanisławowie.

W pogrzebie wzięła udział delegacya T. S. L. ze Stanisławowa.

W Lublinie zmarł ks. Jan Ambroży Wadowski, jeden z wybitnych uczonych polskich, autor „Monografii uniwersytetu Zamoyskiego“, „Monografii kościołów lubelskich“ i w. in. Ś. p. ks. Wadowski cieszył się również opinią wzorowego kapłana.

W Warszawie zmarł Ferdynand Tyszka, b. patron trybunału płockiego, uczestnik powstania r. 1863, przeżywszy lat 84. Zmarły przebywał 18 lat na wygnaniu na Syberyi i w odległych guberniach Rosyi.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Z powodu zamachu na biskupa Jaczewskiego w Lublinie wysłał arcybiskup Popiel depeszę do Lublina z gratulacyą z powodu szczęśliwego ocalenia. Podobne depesze wysłały także z Warszawy rozliczne instytucye, korporacye, redakcye pism i osoby prywatne.

O osobie sprawcy zamachu Zalewskiego donoszą, że stan jego umysłowy budzi pewne wątpliwości co do normalności. Był on poprzednio dwukrotnie aresztowany za propagandę socyalistyczną.

— Wydział policyjny warszawskiego zarządu gubernialnego wyznaczył 15 starszych i 28 młodszych strażników do letnisk, w celu wzmocnienia nadzoru nad rewolucyonistami, których znaczna liczba, według raportów policyjnych, na lato przeniosła się do letnisk i innych okolic podmiejskich

— Wczoraj w nocy powieszono w cytadeli z wyroku sądu wojennego 6 bandytów, mianowicie Józefa Woźniaka, Walentego Kruka, Franciszka Ślusarczyka, Antoniego Kramka, Wojciecha Januszczaka i Konstantego Kiełbasińskiego.

— Sąd wojenny skazał wczoraj za rozboje i grabieże na śmierć przez powieszenie bandytów Wołodkę, Kuryłowicza i Samsona, 4 innych współoskarżonych skazano na zesłanie do robót ciężkich.

— Na miejsce zabitego Gryna stanowisko zarządzającego agenturą warszawskiej policyi śledczej, objął b. komisarz policyi petersburskiej Silin, z pensyą rubli 2000. Nowo zamianowany nie zna wcale języka polskiego

Z Łodzi.

— Podana przez jedno z pism warszawskich wiadomość o grożącym jakoby lokaucie z powodu zamordowania dyrektora Rosenthala iest bezpodstawna

— Dziś rano 5 ludzi napadło na ulicy Średniej na rewirowego Adama Malinowskiego i dało do niego 20 strzałów rewolwerowych. Malinowski padł na miejscu zabity, jak również jeden z asystujących mu żołnierzy, drugiego żołnierza raniono.

— Wczoraj naczelnik pow. brzezińskiego dokonał w Andrzejowie rewizyi we wsi, gdzie ukrywała się banda rabusiów, dokonywujących napadów w okolicy. Aresztowano 17 członków bandy.

— Ścigając ludzi, którzy zastrzelili na ulicy Łąkowej człowieka niewiadomego nazwiska, patrol dał do odstrzeliwających się zabójców ognia i zabił handlarkę Biliaszową.

— Ujęty trzeci zbójca dyr. Rosenthala nazywa się Piotr Englert i należy do S. D.

Koło T. S. L. w Witkowicach na Morawach, zorganizowane przez robotników polskich, urządza na swe oświatowe cele w dniu 2 czerwca b. r. wycieczkę, połączoną z zabawą i loteryą fantową. Celem poparcia tej kresowej placówki w walce o utrzymanie polskości uprasza się rodaków o ofiary w fantach, które przesyłać można pod adresem: Stanisław Rybarski, ul. Rudolfa l. 286, Witkowice, Morawy.

Z Kółka rolniczo-leśnego „Ognisko“ w Wiedniu. Ziemisław Czarnecki otrzymał w akademii ziemiaństwa, po zdaniu 3 egzaminu państwowego, tytuł inżyniera leśnictwa, Karol Paschek tytuł inżyniera melioracyi. Wszelkich informacyj, dotyczących przebiegu studyów w akademii ziemiaństwa (Hochschule für Bodenkultur) w Wiedniu, udziela Wydział: Adres: XVIII. Währingerstrasse 168. 24.

Ś. p. Bogusław Rieger, profesor uniwersytetu czeskiego w Pradze, syn zmarłego przed kilku laty wielkiego przywódcy Czechów ś. p. Franciszka Riegera, autor wielu dzieł i rozpraw historycznych i prawniczych, umarł onegdaj po krótkiej chorobie w 50 roku życia. Ś. p. Rieger zachorował na zapalenie ślepej kiszki, do czego następnie przyłączyło się zapalenie otrzewnej i zapalenie płuc. Śmierć nastąpiła nagle, niespodziewanie. Prasa czeska poświęca zmarłemu obszerne wspomnienia, opłakując w nim jednego z najwybitniejszych współczesnych uczonych czeskich. Zmarły był posłem do Sejmu czeskiego, lecz w dziedzinie politycznej nie odegrał ważniejszej roli

Zwłoki w kufrze. Sensacyjne i tajemnicze morderstwo zostało odkryte w Nowym Jorku. Do kamienicy w dzielnicy zachodniej Nowego Jorku przy 37 ulicy wprowadzili się przed kilku dniami dwaj młodzi ludzie, wynająwszy tani pokój. Za nimi przynieśli czterej posługacze wielki, ciężki kufer. Nazajutrz chcieli owi lokatorowie wynieść kufer, ale właścicielka pomieszkania na to nie zezwoliła, żądając przedewszystkiem zapłacenia czynszu. Obaj lokatorowie opuścili sami pomieszkanie, oświadczywszy, że idą po pieniądze. Nie powrócili jednakże i ślad po nich zaginął. Pokój po nich wynajęła zaraz pewna młoda para, która natychmiast po spędzeniu w nim pierwszej nocy żaliła się przed gospodynią na wstrętną woń, która wydobywa się z kufra. Przyszedł gospodarz i dłutem otworzył kufer. Obecni z przerażeniem ujrzeli w kufrze zwłoki mężczyzny, w postawie siedzącej, z głową, silnie przylegającą do piersi. Jedna ręka i jedna noga były złamane. Wezwano policyę, która stwierdziła wkrótce, że zamordowany był księdzem armeńskim i nazywał się Haran. Jak się zdaje mordercy odurzyli go i wtłoczyli do kufra, w którym się udusił. Haran był politycznym zbiegiem i odgrywał wpływową rolę między ziomkami w Nowym Jorku. Wiedziano, że miał nieprzejednanych wrogów. Podobno należał dawniej do partyi rewolucyjnej, którą atoli opuścił. Rewolucyoniści obawiając się z jego strony zdradzenia tajemnic, które w zupełności posiadał, pozbawili go w ten sposób życia, uwalniając się od niewygodnego świadka.

Wystawa światowa w Paryżu. Komisya przemysłowa francuskiej Izby deputowanych omawiała przedwczoraj projekt wystawy światowej, która ma być urządzoną w Paryżu. Na wniosek Corneta uchwaliła komisya wezwać rząd, ażeby przygotował prace organizacyjne i wyznaczył termin wystawy. Sprawa ta z komisyi musi jeszcze dostać się pod obrady pełnej Izby.

Śmierć przy telefonie. Berlińskie czasopismo „Zeitschrift für Schwachstromtechnik“ podaje następujący wypadek przy telefonie. W stanie Massachusetts w Ameryce północnej córka pewnego kupca podeszła do telefonu, ażeby się rozmówić ze swoją przyjaciółką. Nad telefonem była umieszczona elektryczna lampa żarowa. Dziewczyna jedną ręką obróciła korbkę w lampie, drugą zaś równocześnie korbę telefonu. W tej chwili zgasły w pomieszkaniu wszystkie lampy elektryczne. Matka dziewczyny pospieszyła do telefonu i znalazła córkę martwą. Zabił ją prąd elektryczny, który od lampy przeskoczył na metalową spinkę w mankiecie dziewczyny, obiegł jej ciało i przeniósł się do telefonu. Na ręce była tylko mała ranka z poparzenia

Odbudowa Campanili. Piszą nam z Wenecyi: Roboty około odbudowy dzwonnicy św. Marka postępują w szybkiem tempie. Około 6 metrów wystają po nad ziemię nowe mury. Znawcy mówią, że budowa będzie nieśmiertelną. Biblioteka Sansovina już zrestaurowana — roboty około podparcia starych Prokuracyj na ukończeniu.

Z powodu międzynarodowej wystawy sztuk pięknych ruch ogromny. W salonach pałacu w Giardini publici słychać wszystkie języki świata. Napływ Polaków znaczny: i na Piazza i na wystawie często słychać język polski. Ze sfer artystyczno-literackich bawią tu Wincenty Wodzinowski, Ludwik Stasiak i Mieczysław Zawiejski. Ten ostatni mieszka tu stale, kierując fabryką przemysłu artystycznego.

Naokoło ziemi w 50 dniach. W jednej z powieści Juliusza Vernego, Phileas Fogg odbył podróż naokoło ziemi w 80 dniach. Panna Nelly Bly, znana dziennikarka amerykańska, obecnie żona milionera, objechała ziemię, w rzeczywistości nie w powieści, w ciągu 63 dni, a wreszcie George Train w 61 dniach. To był najkrótszy „rekordowy“ czas podróży. Obecnie w czasopiśmie „Railroad Mans Magazine“ pojawił się artykuł, którego autor oblicza, że biorąc za punkt wyjścia Nowy Jork, można ziemię naokoło objechać w przeciągu 50, a nawet 48 dni. Koszt wynosi tylko 146 funtów szterlingów, czyli 3650 koron. Podczas tej podróży Londyn zostałby na uboczu, a miejscem wylądowania po przybyciu z Nowego Jorku byłby Cherbourg. — Tę samą podróż w 48 dniach można odbyć, jadąc z Nowego Jorku na zachód koleją do oceanu Spokojnego. Prócz ręcznego kuferka nie można z sobą nic zabierać, podróżny bowiem podczas takiej jazdy ma zaledwie czas, ażeby żyć, jak się wyraża autor Mortimer Clarke. Po ukończeniu podróży wyglądałby współczesny Phileas Fogg jak brudny włóczęga, któregoby cyklon w szalonym pędzie przerzucił naokoło ziemi. Ta 50-dniowa podróż odbywałaby się z Nowego Jorku na Cherbourg, Paryż, Petersburg, Moskwę, Irkuck, Władywostok, Kobę, Jokohamę i Seatle. Szczegółowy plan podróży tak jest obliczony: Z Nowego Jorku do Cherbourga 5 dni; z Cherbourga do Paryża koleją 7 godzin; z Paryża do Petersburga koleją 2 dni 6 godzin; z Petersburga do Moskwy 12 godzin; z Moskwy do Irkucka 12 dni; z Irkucka do Władywostoka 5 dni; z Władywostoka do Kobe morzem 3 dni; z Kobe do Jokohamy koleją 11 godzin; z Jokohamy do Seattle parowcem 12 dni; z Seatle koleją do Nowego Jorku 5 dni, wreszcie czekanie na połączenia parowców 4 dni i 12 godzin. Razem 50 dni.

Polityka a wino. Od pewnego czasu donoszą telegramy, że właściciele winnic we Francyi urządzają ciągłe demonstracye z powodu przesilenia w handlu winem. Obecnie donoszą z Nimes, że niektórzy właściciele winnic propagują separatystyczny ruch, powiadają mianowicie, że należy południową Francyę odłączyć od północnej pod względem administracyjnym i gospodarczym. Myśl ta jest tylko straszakiem dla rządu, gdyż ludność południowej Francyi zanadto jest patryotyczną, ażeby podobne hasło znalazło pośród niej oddźwięk. Natomiast wszyscy właściciele winnic, na wypadek, jeśli rząd nie spełni ich żądań do 6 czerwca, chcą zmusić wszystkich radców miejskich i powiatowych do gromadnej dymisyi.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy“ obejmuje $2^1/_2$ arkusze czyli 10 stronnic druku. Na stronie 5 zamieszczamy nowelkę p. t.: „Źle pan robisz“

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Mieszczanie“ (występ F. Feldmana).
W niedzielę: „Nadzieja“ (występ F. Feldmana).
W poniedziałek: „300 dni“ (występ F. Feldmana).
We wtorek: „Oj mężczyźni, mężczyźni!“ (występ F. Feldmana).
We środę: „Miłość“.
We czwartek: „Odrodzenie“ (występ F. Feldmana).
W piątek: „Zażarty automobilista“ (występ F. Feldmana).
W sobotę: „Złota czaszka“.
W niedzielę: „Złota czaszka“.

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę: „Tomcio Paluch“, czyli „Siedmiomilowe buty“.
W niedzielę po południu: „Bohaterzy z pod Portu Artura“; wieczór: „Tomcio Paluch“, czyli „Siedmiomilowe buty“.
We wtorek: „Tomcio Paluch“, czyli „Siedmiomilowe buty“.

Z kalendarza. W niedzielę 2 czerwca: Marcelina i Bland.; w poniedziałek 3 czerwca: Erazma b. m. i Klotyldy kr.; we wtorek 4 czerwca: Franciszka Caracc. i Kwir.

Wschód słońca 2 czerwca o godzinie 3 min. 38, zachód o godz. 7 min. 38; długość dnia godz. 16 min. —.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 31 maja termometr doszedł od + 6·7 do + 19·8 C.; — barometr opadał.

Dnia 1 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 736·4 mm., termometru + 13·0 C.; wiatr wschodni

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **Fr. Jaworski: „Ratusz lwowski“.** Lwów, 1907. (Biblioteka lwowska, Tom I).

Na wzór krakowskiego Towarzystwa miłośników historyi i zabytków m. Krakowa zawiązane we Lwowie Towarzystwo miłośników przeszłości Lwowa otwarło cykl swoich wydawnictw pracą p. Fr. Jaworskiego o ratuszu lwowskim. Czem Adam Chmiel dla Krakowa, tem jest p. Fr. Jaworski dla Lwowa. Urzędnik archiwum miejskiego, zakochany w przeszłości stolicy kraju zasilił ubogą literaturę historyi Lwowa kilku pracami, w których przebija gruntowna na studyowaniu źródeł oparta znajomość przedmiotu. Jego praca o ratuszu lwowskim, trafnie obrana jako inauguracya sympatycznego zbioru wydawnictw o Lwowie przynosi zwięźle i jasno przedstawione dzieje ratusza lwowskiego od powstania tego gmachu do roku 1826. W historyę tego gmachu wplótł autor pamiętne epizody bombardowania i pożaru Lwowa w r. 1848. Dodana na zakończenie „Kronika ratuszowa“ daje przegląd historyi gmachu, odbijający także w sposób charakterystyczny całokształt dziejów miasta.

Książkę, wydaną bardzo starannie, zdobią liczne ryciny według oryginałów, znajdujących się w archiwum miejskiem i w bibliotekach lwowskich.

Pierwszy tomik bardzo korzystnie przemawia na rzecz dalszych usiłowań Towarzystwa miłośników Lwowa i uprawnia do nadziei, że za tą pierwszą pracą pójdą w licznym poczcie dalsze, w których znajdzie odbicie cała przeszłość stolicy kraju studyowana z muzeów i zabytków lwiego grodu.

wp.

— **„Zdrój ciechociński“.** W Ciechocinku, jednem z największych i najbardziej uczęszczanych zdrojowisk Królestwa Polskiego, zaczął wychodzić

tygodnik p. t.: „Zdrój ciechociński". Pierwszy numer pierwszego w tym rodzaju tygodnika przedstawia się bardzo dobrze i usprawiedliwia zapowiedź redakcyi, że „Zdrój ciechociński" pragnie być organem zdrojowisk Królestwa Polskiego i czujnym skorowidzem ogólnego naszego ruchu kąpielowego na ziemiach polskich od uroczych Tatr i Karpat począwszy a na morskich wybrzeżach Połągi skończywszy. Na część ilustracyjną złożą się reprodukcye pierwszorzędnych wzorowych zakładów, will, urządzeń wewnętrznych tak ciechocińskich, jak zamiejscowych, portrety wybitnych osobistości i t. d.

Pierwszy numer nowego tygodnika zawiera następujące artykuły: Dra H. Dobrzyckiego „Kilka słów o naszej prasie zdrojowej" — dra Józefa Jaworskiego „Zdrojowiska dla ludu" i pana J. B. „Okruchy historyczne o Zakopanem." Całość, ilustrowaną widokami z Ciechocinka uzupełniają obfita kronika miejscowa oraz telegramy z ostatniej chwili. Redaktorem-wydawcą jest dr Leonard Lorertowicz, redaktorem-kierownikiem dr Juliusz Bandrowski.

— **„Kupca Polskiego"**, jedynego w Galicyi fachowego organu kupieckiego wyszedł z druku Nr 11 (1 czerwca), który zawiera następujące artykuły i wiadomości: „Dziwny objaw". Jeszcze w sprawie ubezpieczenia urzędników prywatnych. Kwestya dowodu uzdolnienia w handlu. Korespondujmy po polsku. Terminowa dostawa towarów. Potrzeba eksporterów. Handel polski w zaborze pruskim. Kramarskie narody. Wiadomości z dziedziny kolejowej, pocztowej i cłowej. Kronika.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń. Przy ciągnieniu losów państwowych z r. 1864, pierwsza wygrana 300.000 koron padła na seryę 730, nr 48, druga wygrana 40.000 koron na seryę 2924, nr 37, trzecia wygrana 20.000 koron na seryę 730 nr 74.

✂ **„Spółka agronomów".** Z inicyatywy byłych uczniów akademii rolniczej w Dublanach, zawiązało się pod powyższą firmą stowarzyszenie na podstawie ustawy z r. 1873, zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością członków. Celem stowarzyszenia jest: a) udzielanie pomocy właścicielom majątków w pozyskiwaniu zawodowo wykwalifikowanych kierowników gospodarczych, a z drugiej strony pracownikom wykwalifikowanym w wyszukiwaniu odpowiednich posad; b) udzielanie członkom pomocy moralnej i finansowej, technicznej bądź to przy zakupnie lub sprzedaży majątków, bądź to przy administrowaniu lub wydzierżawianiu gospodarstw; c) obejmowanie w administracyę czasową większych gospodarstw; d) nabywanie na własność lub obejmowanie w dzierżawę większych majątków; e) udzielanie członkom pożyczek hipotecznych lub krótkoterminowych w celach inwestycyjnych, czy to na nabycie, czy też wydzierżawienie majątku; f) przeprowadzenie konwersyi długów swych członków; g) załatwianie wszelkich spraw komisowych, leżących w związku z celami Spółki; h) prowadzenie rachunku bieżącego dla członków i przyjmowanie wkładek.

Członkiem Spółki może zostać rolnik, pracujący czynnie w zawodzie. Spółka agronomów jest organizacyą zawodową pracowników rolnych, a jej myślą przewodnią utrzymanie gospodarstw większych przy życiu, przez zapewnienie im odpowiednio wykwalifikowanych kierowników. Jest to jedyna tego rodzaju organizacya rolników u nas w kraju, która wzięła sobie za cel tę samą działalność, jaką z taką korzyścią rozwija w Księstwie Poznańskiem „Związek ziemian".

Na czele Spółki agronomów stoi Rada nadzorcza, złożona z 10 osób, a sprawami Spółki zarządza tymczasowa dyrekcya z 3 członków, w skład której należą pp. J. Głowacki, J. Wasung i dr J. Tomalski. Spółka wchodzi w życie z dniem 1 czerwca, a jej lokal mieści się tymczasowo przy ul. Friedrichów, l. 10.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 31 maja. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego rosłego 392 sztuk, jałownika 70, cieląt 295, owiec i kóz 0, nierogacizny 237; razem 994 sztuk.

Płacono: woły z paszy —·— do —·— koron, woły opasowe od 71·— do 80·—, krowy po 67·— do 74·—, buhaje po 70·— do 78·—, jałownik po 68·— do 74·— za jeden cetnar metryczny żywej wagi; cielęta na sztuki 26·— do 62·—; nierogaciznę tuczną po —·— do —·— za jeden cetnar metryczny żywej wagi; nierogaciznę tuczną po 124·— do 131·— za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi; owce za sztukę —·— do 21.—.

Sprzedano: dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 716 sztuk, na eksport 198, bydła rogatego 50 sztuk, nierogacizny 30 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Budapeszt. 1 czerwca. Pszenica na maj —·— do —·—; pszenica na październik 10·34 do 10·35; żyto na maj ·— do —·—; żyto na październik 8·63 do 8·64; owies na maj —·— do —·—; owies na październik 6·97 do 6·98; kukurydza na maj 5·98 do 5·99; kukurydza na lipiec 5·99 do 6·00; rzepak na sierpień 16·10 do 16·20. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 1 czerwca.

Deputacye u arcybiskupów. Po uroczystości Bożego Ciała we Lwowie udali się członkowie Rady miejskiej i Towarzystwa strzeleckiego do gmachu ratuszowego, skąd powozami odjechali do pałacu ks. arcyb. Bilczewskiego. Pierwszą przyjął ks. arcybiskup deputacyę Rady miejskiej, w której imieniu przemówił wiceprezydent dr Rutowski, wyrażając hołd i cześć arcybiskupowi, a piętnując haniebnie oszczerstwo, rzucone nań przez „Monitora". Z kolei weszła do sali deputacya mieszczaństwa lwowskiego, reprezentowanego przez Towarzystwo strzeleckie. Imieniem tej deputacyi przemówił p. prezydent Ciuchciński w tym samym duchu, co dr Rutowski. Ks. arcybiskup dziękował serdecznie, zapewniając deputacye, że wyrażone mu zaufanie Rady miasta i mieszczaństwa będzie dlań silnym bodźcem w dalszej pracy dla narodu i społeczeństwa. Następnie obydwie deputacye udały się do ks. arcybiskupa Teodorowicza, który przyjął je w tym samym porządku i również serdecznie dziękował za wyrazy zaufania i hołdu.

Intronizacya nowego króla kurkowego we Lwowie, p. Józefa Rylskiego, odbyła się we czwartek według tradycyjnego ceremoniału, ale bez uroczystego korowodu i bankietu, czego zaniechano ze względu na żałobę po ś. p. M. Michalskim. Marszałkami zostali pp. Ferdynand Güttler i Kazimierz Pepłowski.

Z lwowskiego uniwersytetu. Prof. dr Ludwig Rydygier, zamianowany został członkiem honorowym rosyjskiego Towarzystwa chirurgicznego im. Pirogowa.

Roszszerzenie magazynów lwowskiego teatru. Budynek sukursalny teatru okazuje się już niedostatecznym dla pomieszczenia rosnącego z dniem prawie każdym zapasu dekoracyj i garderób teatralnych. Celem zbadania tej sprawy odbyła się onegdaj na miejscu komisya, złożona z członków Rady i magistratu, pod przewodnictwem prezydenta p. Ciuchcińskiego. Komisya stwierdziła wielkie przepełnienie wszystkich ubikacyj gmachu sukursalnego i wypowiedziała zdanie, że trzeba będzie koniecznie przystąpić jak najrychlej do budowy nowych, ale znacznie większych magazynów dla teatru. Plac Solskich, na którym stoi gmach obecny, jest za drogi na takie magazyny, przeto powstała myśl, aby te magazyny postawić w dalszej części miasta, n. p. na miejscu dawnej rzeźni, gdzie gmina posiada gruntów pod dostatkiem. Sprawa budowy nowych magazynów traktowana będzie regulaminowo.

Samobójstwa we Lwowie. We środę odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru 18-letnia uczennica liceum Bronisława Z. Przyczyną miały być stosunki domowe. Tego samego dnia usiłował odebrać sobie życie student gimnazyalny X. Strzelił do siebie na plantach na placu Bernardyńskim. Ciężko rannego odwieziono do szpitala. We czwartek w koszarach 19 p. ob. kraj. obok cmentarza Łyczakowskiego, odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu szeregowiec Mycko.

Rozszerzenie kolei elektrycznej we Lwowie. Gmina m. Lwowa otrzymała już od ministerstwa kolei żelaznych pozwolenie na budowę nowych linij tramwaju elektrycznego, a mianowicie: na przebudowę całej linij tramwaju konnego na kolej elektryczną, dalej na budowę linii do rogatki janowskiej, do rogatki zamarstynowskiej i do rogatki gródeckiej. Równocześnie udzieliło ministerstwo zezwolenia na krzyżowanie szyn tramwaju elektrycznego z szynami kolei żelaznej na t. zw. rampie w ul. Żółkiewskiej, przyczem zastrzeżono, że jeżeli zostanie zbudowany przejazd górą ponad ową rampą, w takim razie gmina tor kolei elektrycznej będzie obowiązana przenieść własnym kosztem na ten przejazd. Obok owego konsensu na budowę, ministerstwo zatwierdziło projekt ogólny trasy projektowanych dalszych nowych linij tramwaju elektrycznego w obrębie całego miasta. Od tego zatwierdzenia wyłączona została linia przez ulicę Czarneckiego na Wysoki Zamek z powodu zarzutów, podniesionych przez namiestnictwo. Co do sposobu i kierunku trasy przez ulicę Kurkową na Wysoki Zamek ministerstwo poleciło gminie porozumieć się bezpośrednio z namiestnictwem, co znaczy, że bez zgody namiestnika tramwaj ulicą Czarneckiego prowadzony być nie może. W sprawie tej remonstrowała już Rada miejska i byłoby skandalem, gdyby namiestnictwu udało się przeprowadzić swoje kaprysy.

25-lecie pracy. Serdeczną owacyę urządzili słuchacze lwowskiej akademii weterynaryi profesorowi p. Kretowiczowi, z okazyi 25-lecia jego działalności nauczycielskiej. Prof. Kretowicz znany jest nie tylko we Lwowie, ale w całym kraju, jako jeden z najwybitniejszych lekarzy weterynaryjnych, a wśród uczniów swoich cieszy się zasłużoną opinią zarówno znakomitego pedagoga, jak i serdecznego przyjaciela młodzieży. W akademii weterynaryi uczy prof. Kretowicz od pierwszego roku jej założenia, t. j. od 1882 r. Uczniowie urządzili jubilatowi owacyę przed wykładem jego; chór słuchaczów śpiewał kantatę, poczem nastąpiło złożenie życzeń. Również i koledzy jubilata uczcili pracę jego i zasługi około rozwoju szkoły, wręczając mu po przemówieniu rektora, dra J. Szpilmana, piękną pamiątkę — album z fotografiami obecnych i byłych profesorów, oraz wszystkich wychowanków zakładu.

Wybory do Rady państwa.

Skrutynium urzędowe głosów, oddanych przy wczorajszych wyborach ściślejszych we wszystkich miejscach głosowania w okręgu Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce, odbywa się dzisiaj po południu w Dębnikach. Wynik skrutynium zmienić może w pewnej, nieznacznej mierze, liczbę głosów, ale nie zmieni ich stosunku, zważywszy, że różnica głosów między p. Klemensiewiczem a największą po nim mającym liczbę głosów Wójcikiem wynosi przeszło 1000. Wybór pp. Bujaka i Wójcika z tego okręgu jest więc w tej chwili pewnym. P. Klemensiewicz upadł.

(Tel. „N. Reformy" z 1 czerwca.)

Bochnia-Wiśnicz.

Bochnia. W okręgu 41 oddano ważnych głosów 19.221. Ks. Stojałowski otrzymał 7182, Ruebenbauer (ludowiec) 6245, prof. Górski (kons.) 5794. **Wybrani Stojałowski i Ruebenbauer.**

Biała-Oświęcim.

Biała. Przy ściślejszym wyborze na posła mniejszości głosowało 9695. Ks. Stanisław Hanusiak (centrum lud.) 9205, Ignacy Daszyński 490. **Wybrany posłem Hanusiak.**

Maków-Żywiec.

Żywiec. Głosowało 17.833. Maciej Fijak (centrum) 7063, Antoni Pawłuszkiewicz (centrum) 7146, Józef Stolaski (centrum) 3624. **Wybrani Fijak i Pawłuszkiewicz.**

Limanowa-Krościenko.

Limanowa. W okręgu 39 oddano ważnych głosów 19.191. Otrzymali: dr Ptaś (nar. dem.) 7176, ks. Saturnin Rzeszódko (centr.) 6411, Orzeł (dziki) 5604. **Wybrani Ptaś i Rzeszódko.**

Drohobycz-Baligród-Stary Sambor.

Drohobycz. Głosowało 35.759, Semen Wityk (ruski soc.) 14.351, dr Józef Kruszyński (Starorusin) 10601. Jan Zarański radca górniczy w Drohobyczu, narodowy demokrata, kandydat Rady narodowej 10.786. **Wybrani Wityk i Zarański.**

Tarnopol.

Tarnopol. Okręg. 15. Obliczenie głównej komisyi wyborczej. Oddano ważnych głosów 4668, z tego otrzymał Gall 2905, ks. Gromnicki 1763. Jak już doniesiono, wybrany posłem **Gall.**

Rawa Ruska-Janów.

Rawa Ruska. W okręgu 62 oddano ważnych głosów 45.170 głosów. Otrzymali: dr Korol (Starorusin) 19.105, prof. Dniestrzański (Ukr.) 18.000, Duczymiński (Rada nar.) 8065 głosów. **Wybrani Korol i Dniestrzański.**

Stanisławów-Tyśmienica.

Stanisławów. Wybrani posłami dr Eugeniusz Lewicki (Ukrainiec) i dr Leon Baczyński (ruski radykał).

Brzeżany-Bursztyn.

Brzeżany. Według prowizorycznego obliczenia głosowało 33.933. Dr Konstantyn Lewicki (Ukrainiec) 14.046; Tymoteusz Staruch (samoistny Ukrainiec) 10.141, dr Dudykiewicz (Starorusin) 9747. **Wybrani Lewicki i Staruch.**

Aresztowanie posła?

Wiedeń. Dzienniki tutejsze zamieszczają depeszę ze Lwowa tej treści, że poseł ruski Budzynowski aresztowany został przez starostę Grodzickiego za agitacyę na rzecz Rapaporta.

Przesilenie na Węgrzech.

(Telegramy „N. Reformy" z 1 czerwca.)

Budapeszt. „Budapesti Hirlap" omawiając obecną sytuacyę, wyraża przekonanie, zgodne z mniemaniem opinii powszechnej, że na Węgrzech zanosi się nowe ciężkie przesilenie. Korona żąda bowiem „junctim" między zaprowadzeniem powszechnego prawa głosowania na Węgrzech, a żądanemi przez Węgrów ustawami o gwarancyi konstytucyjnej. Korona pojmuje to „junctim" w ten sposób, że najprzód ma być przeprowadzona reforma wyborcza, a po niej dopiero ustawy gwarancyjne. Natomiast rząd węgierski wraz z koalicyą obstaje przy żądaniu, aby najpierw dano Węgrom gwarancye konstytucyjne, a następnie dopiero szerszą reformę wyborczą. Wyrazem tej naprężonej sytuacyi były toasty, wygłoszone wczoraj na bankiecie koalicyi węgierskiej przez ministrów Andrassy'ego i Appony'ego, wzywające do skupienia wszystkich sił narodowych do walki, jaka czeka Węgrów.

Polityczny bankiet.

Budapeszt. Wczoraj wieczorem odbył się bankiet partyi niezawisłości, w którym wzięli także udział ministrowie Andrassy i Apponyi.

Pos. Hollo wzniósł toast na cześć hr. Andrassy'ego, w którym dał wyraz nadziei, że skoalizowane partye, bez względu na to, co nadal się stanie, walczyć będą o prawa narodowe, aż osiągną cel.

Minister Andrassy oświadczył, że również jest przekonanym, iż sprawa narodowa tylko wspólnemi siłami może być posuniętą naprzód.

Minister oświaty Apponyi wzniósł toast na cześć hr. Andrassy'ego i mówił:

„Mówi się o przesileniach, które gdyby miały przyjść, powinny nas zostać złączonych. O przesileniu politycznem nie może być mowy. Jako polityk partyi niezawisłości witam przywódcę stronnictwa konstytucyjnego hr. Andrassy'ego, z którym jestem solidarnym podobnie, jak inni członkowie gabinetu. (Okrzyki „Eljen!") Istnieje nadzieja usunięcia dzisiejszych trudności, gdyż gdyby nie było tej nadziei, nie znajdowalibyśmy się na miejscu, które zajmujemy. Naród może być spokojnym, bo jak długo stoimy na tem miejscu, sprawa narodowa nie dozna szwanku. Jestem przekonany, że stronnictwa skoalizowane będą razem kroczyły w przyszłości dla dobra narodu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 1 czerwca.

Wiedeń. Cesarz był dziś obecny na Schmelzu podczas rewii wiosennej załogi wiedeńskiej.

Wiedeń. Prezydent ministrów br. Beck wyjeżdża jutro do Budapesztu w sprawie konferencyj ugodowych z Wekerlem.

Belgrad. Król podpisał dekret, przenoszący w stan spoczynku posła w Berlinie Wuicza.

Mowa tronowa.

Wiedeń. W nadchodzący poniedziałek odbędzie się rada ministeryalna, której przedmiotem będzie ułożenie tekstu mowy tronowej do nowego parlamentu.

Konferencye posłów.

Wiedeń. W gmachu parlamentu odbyła się dziś narada posłów klerykalnych ze Styryi, Dolnej Austryi i Salzburga, pod przewodnictwem posła dra Fuchsa. Uchwalono jednogłośnie przystąpić do partyi chrześcijańsko-socyalnej z zastrzeżeniem, że krajowe organizacye partyjne zostaną nadal utrzymane, a posłowie klerykalni będą mieć wolną rękę w głosowaniu.

Prześladowania wyborcze.

Praga. W północnych Czechach wybrany został jako poseł wszechniemiecki adjunkt prywatny kolei lokalnej, niejaki Kroy. Po wyborze otrzymał on od dyrekcyi kolei zawiadomienie, że na czas kadencyi parlamentarnej nie otrzyma urlopu.

Wobec tego, że ustawy nie przewidują w takim wypadku przymusowego urlopu, nowo wybrany poseł Kroy stoi wobec alternatywy: albo złożenia mandatu, albo zrezygnowania z posady.

Przeciw wolnej szkole.

Praga. Jak dzienniki donoszą, wytoczono śledztwo przeciw czeskim profesorom szkół średnich, którzy podpisali znany manifest do wybranych posłów w sprawie wolnej szkoły. Przywódcę i inicyatora tej akcyi prof. Apela przeniesiono.

Obłąkany śpiewak.

Salcburg. Były śpiewak opery nadwornej w Wiedniu, Richter, który tu zamieszkał i niebawem miał się tu ożenić, dostał nagle szału religijnego. Wpadł on do pałacu arcybiskupa i krzyczał tam, że jest arcybiskupem i kardynałem.

Służbie powiodło się z trudem związać szaleńca i odwieść go do szpitala obłąkanych.

Wybory w Bawaryi.

Monachium. Z wczorajszych wyborów znanych jest 135 wyników na 163 okręgów. Wybrano 84 członków centrum, 23 liberałów, 20 socyalistów, 8 członków wolnego zjednoczenia. Z pozostałych 28 mandatów większość niewątpliwie przypadnie centrum.

Grabież uliczna.

Monachium. Dziś w południe popełniono tu zamach na pewną kapitalistkę w chwili, gdy opuszczała lokal bankowy. Nieznani sprawcy przytrzymali ją i zagrabili jej podniesiony w banku kapitał w sumie kilkudziesięciu tysięcy marek.

Opór posłów duchownych.

Berlin. Do „Localanzeigera" donoszą z Petersburga: Duchowni posłowie w Dumie odpowiedzieli Synodowi, że w znanej manifestacyi lojalnej w Dumie z tej przyczyny nie wzięli udziału, ponieważ uważali ją jedynie za prowokacyę lewicy, urządzoną przez skrajną prawicę. Nadto oświadczają, że ani nie wystąpią z lewicy, ani nie złożą swych godności duchownych.

Papiery ks. Montagniniego.

Paryż. Komisya dla sprawy papierów ks. Montagniniego przesłuchała dzisiaj dyrektora biura szyfrowego w ministerstwie spraw zagranicznych Gavarri. Powiedział on, że zadanie jego polegało głównie na tem, że zażądał on od sędziego śledczego wydania tych papierów nuncyatury, które noszą datę z przed 1 sierpnia 1904, to znaczy z czasu przed zerwaniem stosunku z Watykanem. Dyrektor władzy bezpieczeństwa Hennion, oświadczył, że akta wydane komisyi były zupełnie nienaruszone. Przesłuchany następnie, wziął Hennion w obronę asystentów biurowych, którym powierzono tłómaczenie dokumentów. Urzędnicy ci w uczciwy sposób wypełnili swe zadanie, jakkolwiek z rozmaitych stron czyniono im ponętne oferty o wydanie tych dokumentów. Komisya postanowiła ogłosić w całości papiery Montagniniego, z wyjątkiem papierów natury prywatnej.

Z gabinetu francuskiego.

Paryż. Dziennik „Liberté" donosi, że między prezydentem ministrów Clémenceau a ministrem skarbu Cailloux istnieje silne naprężenie, z powodu, że Clémenceau twierdzeniem swem w komisyi podatkowej, że przez projekt ustawy o podatku dochodowym głównie dotkniętym będzie stan średni, projekt ten w najgorszy sposób zdemaskował.

Z senatu hiszpańskiego.

Madryt. Prezydent ministrów Maura oświadczył w senacie, że na rząd nie spada odpowiedzialność za wystąpienie partyi liberalnej z parlamentu, przeciwnie rząd powitałby chętnie współudział liberałów w ustawodawstwie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 1 czerwca. (Giełda południowa.)
Marki 117·73. Renta majowa 97·90. Renta [illegible] koronowa węgierska 93·80. Akcye austr. zakł. kred. [illegible]. Akcye węg. zakł. kred. 760·50. Akcye Anglobanku 305·—. Akcye Unionbanku 562·00. Akcye Bankvereinu 541·75. Akcye Länderbanku 445·50. Akcye kolei państwowych 677·50. Lombardy 130·25. Akcye kolei Elbethal —·00. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 561·50. Rima-Muranyi 543·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego [illegible]·50. Losy tureckie 183·25. Ruble 252·75.
Usposobienie: ospałe.

Berlin, 1 czerwca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 206·30. Tow. dyskontowe 168·25.
Usposobienie: ciche.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 1 czerwca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 50	252 50
Marki niemieckie	117 50	118 —
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 18
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 25	101 25
4% „ „ „ „	97 —	98 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 50	101 50
4% „ „ „ „	97 50	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	96 80	97 80
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 50	99 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96 50	97 50
4% „ miasta Lwowa	95 25	96 25
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 75	101 75
4% „ kolejowe	96 50	97 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	94 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	585 —	590 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	567 —	571 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	98 20	98 60
„ „ „ srebrna	98 —	98 50

L. 4817. 2161 2 2

OBWIESZCZENIE.

Gmina miasta Rzeszowa rozpisuje licytacyę ofertową na dzierżawę:

a) przysługującego jej w obrębie gminy miasta Rzeszowa w granicach dawnych, t. j. przed wejściem w życie ustawy z dnia 9 lutego 1902 Nr 24 dz. u. kr., prawa wyrobu i wyszynku wódek i piwa;
b) prawa pobierania od tych trunków daniny komunalnej;
c) domu frontowego z dawnego browaru miejskiego, oznaczonego l. k. 380.

Cenę wywołania za opisane powyżej przedmioty, które tylko łącznie będą wydzierżawione, ustanawia się na 130.000 K.

Dzierżawa oddaną zostanie na lat 3, t. j. od 1 stycznia 1908 do 31 grudnia 1910 roku.

Termin wnoszenia ofert wyznacza się do dnia **20 czerwca 1907** do godziny 12 w południe.

Warunki licytacyjne przeglądnąć można w biurze sekretarza Magistratu w godzinach urzędowych.

Oferty winny być wniesione w terminie zastrzeżonym na ręce burmistrza i mają zawierać:

1) oświadczenie, że oferentowi warunki licytacyjne są znane i że im się poddaje;
2) oznaczenie przedmiotu dzierżawnego, czasu trwania dzierżawy i ofiarowany czynsz roczny;
3) wadyum w wysokości 10% ofiarowanego czynszu rocznego w gotówce lub papierach wartościowych, pupilarne bezpieczeństwo mających;
4) podpis oferenta, względnie solidarnych wspólników z dokładnem podaniem miejsca zamieszkania i adresu.

Oferty niedokładne nie będą brane w rachubę.

Przez samo wniesienie oferty staje się oferent obowiązanym do wypełnienia wszystkich warunków protokołu licytacyjnego.

Magistrat miasta.

Rzeszów, dnia 3 maja 1907.

Burmistrz:
Dr Jabłoński.

Towarzystwo Stolarzy w Kalwaryi Zebrzydowskiej

zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Wyroby krajowe i własne. Meble z drzewa suszonego w suszarniach parowych. Gwarantuje jakość. — Urządzenia pensyonatów i zakładów kąpielowych. Dział tapicerski prowadzi znany tapicer p. Alf. Wawrzecki.

objęło na własność

Skład wyrobów meblowych itapicerskich

p. Alfonsa Wawrzeckiego w Krakowie, Wiślna 3,

i poleca go łaskawym względom P. T. Publiczności. 261 26 0

Zupełna nowość.

Proszę spróbować i przekonać się, że

Naczynia emaliowane

cloudy Hercules cloudy

są z najtrwalszej emalii i daleko tańsze od innych na oko trwałych naczyń.

Wyłączny skład fabryczny utrzymuje handel żelaza 1379 15 15

ALFONSA MENŠIKA

w Krakowie, Floryańska 34.

Większy zakład bankowy

ustanawia wszędzie **zastępców** miejscowych do sprzedaży losów na spłaty pod korzystnemi warunkami prowizyjnemi. Na prospektach zestawione ceny są bardzo ni[illegible]

Zgłoszenia pod **„B[illegible] [illegible]astitut T. 601"** przyjmuje ekspedycya ogłoszeń Haasenstein & Vogler, Wiedeń, I. 1402 10 10

Dowodnie urzędownie zebrane

Adresy wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert z poręczeniem porta w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig und Söhne, Wien,** I., Bäckerstrasse 3. Telefon 16881. **Budapest,** V., Nador uteza 20. — Prospekty franco. 140 30 52



Fabryka oszczędnych ognisk Triumph.
S. Golschmidt & Sohn, Wels, G. Austr. 35. 1083 13 52

PATENTY

wyjednywa i spienięża

inżynier i rzecznik patentów

I. Knöpfelmacher

Telefon 22132. 114 33 50

Wiedeń, II., Praterstrasse 37.

Baczność cykliści!



Za połowę ceny sprzedaje firma polska w Wiedniu Rowery i dodatki najlepszej jakości K 90, nowe rowery słynnej fabryki styryjskiej K 100, znakomite rowery Solingerskie najnowszej konstrukcyi z 2 letnią gwar., używane damskie i męskie po K 40, 50, 60. Świeże płaszcze po K 6, 7. Węże K 3 i 4, francuskie klucze 60 h, freilaufy K 6, pompy 80 h, pompy nożne K 2, lampy olejne K 1·50, acetylenowe K 3 i 4. puszka karbidu 50 h, pedały K 3·50, siodła angielskie K 3, torba trójkątna K 1. dzwonki 50 h, dzwonki kołowe K 1·50, oliwiarka 10 h, rączki korkowe 40 h, puszka do naprawek 40 h. Zupełne emaliowanie i niklowanie w ogóle odświeżenie całego roweru K 22. Wszelkie reperacye wykonuję starannie i tanio. Nie wymienione dodatki i części składowe po cenach hurtownych! Specyalny katalog o rowerach, maszynach do szycia i dodatkach za darmo. — Wysyłka za zaliczką przez skład fabryczny: **A. Weisberga, Wiedeń, II Unt. Donaustr. 23 B.** 2403 1 0

Hotel i Restauracya „Polonia"

Wiedeń II, Rothensterngasse 7a

poleca swoje w najnowszym stylu, elegancko, z największym komfortem urządzone pokoje pasażerskie, z oświetleniem elektrycznem i ogrzewaniem gazowem. Restauracya, znakomita kuchnia i doborowe trunki. Również kąpiele w domu. Pokoje od 2 koron dziennie. Mowa polska. 2311 2 10

Prawnie chron. Każde naślad. podlega karze!



Jedynie prawdziwym jest tylko

Balsam Thierego

z zielonym znakiem ochronnym zakonnica. 12 małych flaszek lub 6 wielkich, lub jedna osobliwa wielka flaszka z patentowanem zamknięciem 5 K.

Centyfoliowa maść Thierego przeciw wszelkim, nie wiedzieć jak zastarzałym ranom, zapaleniom, zranieniom i t. d. 2 słoiki K 3·60. Wysyłka tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

Te dwa środki domowe są wszędzie znane i słyną oddawna jako najlepsze. 487 20 56

Zamówienia adresować:

aptekarz A. THIERY w Pregradzie pod Rohitsch-Sauerbrunn.

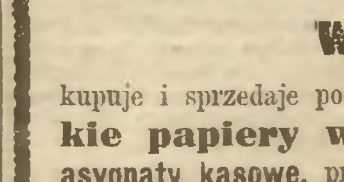
Skład prawie w każdej aptece. Broszurka z tysiącami podziękowań opłatnie za darmo.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku Hipotecznego w Krakowie,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **wszelkie papiery wartościowe** wydaje **oprocentowane asygnaty kasowe,** przyjmuje **wkładki na książeczki rach. bież.** Przyjmuje depozyta **wartościowe** do przechowania i zarządu, udziela **zaliczek** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **kupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach kraj. i zagranicznych. 229 11 12

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

zbioru majowego, poleca **handel** 3 42 100

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Famillijnej" bardzo dobrej . . . . zł. 1·40
1 funt „Melange de Moskou" w oryg. opak., najlepszej 3·50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3·50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych 1·20
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg. złr. 0·80 i 1·10
Bulion wołyński 1 kilo . . . . złr. 3·20

Nie dajmy się oszukiwać!

Niemieckie TUTKI cygaretowe, jak również niemieckie BIBUŁKI cygaretowe, kupujemy ciągle, a nie wiemy, że to wyrób wrogów naszych.

Tytuły polskie, ruskie lub patryotyczne, jakich oni używają, są tylko podejściem. — Na odnośnym towarze powinna być wymieniona firma polska lub ruska, która ten towar wytwarza i której nazwisko wszyscy znamy.

My przemysłowcy Polacy i Rusini, nie mamy powodu wstydzić się naszych nazwisk. A więc precz z wyrobami, które nie posiadają nazwiska przemysłowca polskiego lub ruskiego.

Szanujmy siebie, jeśli nie chcemy zginąć!

Mr. Wł. Bełdowski

właściciel Zakładu przemysłowego „NORIS"

Kraków, Starowiślna 26 (dom własny). 2180 2 30

Szczególniejszą uwagę zwracam na tutki „Salvesol". — „Fram" ze Salvesolem. — „Dalmios" ze Salvesolem. Wszystkie są pierwszej jakości. Wata „Salvesol" umieszczona w tutkach pochłania nikotynę, a więc usuwa jej szkodliwe działanie na organizm ludzki.

Wata „Salvesol" nadaje się nawet do najmocniejszych tytoni i cygar.

Do nabycia w c. k. Trafikach i lepszych handlach.

3-letnie pisemne poręczenie.

5 koron!

Bez konkurencyi w tej jakości.

Tylko 5 K.



Prawdziwy szwajcarski kotwiczny zegarek remontoir systemu Roskopf z litem mocnem antymagnetycznem wnętrzem kotwicowem, z prawdziwą emaliowaną tarczą (nie papierową) **z piombą ochronną,** z prawdziwemi niklowemi kopertami i pokrywą z figurami nad wnętrzem, 36 godzin (nie 12 godzin) idący, z ozdobnemi złoconemi wskazówkami, **dokładnie uregulowany,** z 3-letniem poręczeniem na piśmie 5 K, 3 zegarki 14 K; ze wskazówką sekundową 6 K, 3 zegarki 17 K; z prawdziwemi srebrnemi kopertami, bez wskazówki sekund. 10 K, 3 zegarki K 29·50 ze wskazówką sekundową 13 K 50 h., 3 zegarki 38 koron.

Wymiana dozwolona, lub zwraca się pieniądze bez żadnego potrącenia. 2245 2 10

Wysyła za zaliczką **Pierwsza fabryka zegarków w Brüx**

Hanns Konrad

c. i k. nadw. dostawca w Brüx Nr 999 (Czechy).

Bogato ilustrowane główne katalogi z przeszło 3000 odbitek wysyła się każdemu na żądanie za darmo opłacone.



W 6 dniach do Ameryki.

Przeprawa pasażerów do 141 60 104

Kanady i Argentyny

Żądać pouczenia. Korespondentka wystarczy.

FALCK & COMP.

HAMBURG, RABOISEN 30. n. r.

Korespondencya we wszystkich językach.



W. Stachowicz

krawiec męski

w Krakowie — Rynek L. 29

poleca na sezon letni wielki wybór materyałów angielskich, francuskich i krajowych — Ceny umiarkowane. 1648 8 10

Proszę zawsze żądać Wyrobu krajowego

MUNKA OSZCZĘDZAJĄCYCH JĘDRNYCH MYDEŁ

z „nosorożcem" lub „kosą" 288 41 50

z Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki mydła Szymona Munka w Żywcu l. 4.

(Założonej w roku 1846). **Próbki i cenniki darmo**



Zdumiewająca nowość!

Kostyum bluzkowy Louis złr. 5·25.

Ta piękna toaleta, osobliwość naszej firmy, odznacza się szczególnie elegancyą i zachwycającem wykonaniem, a sporządza się ją głównie z materyi pepitu białoczarnej i z najlepszego letniego lodenu barwy gładkiej czarnej, tegetthoff, drap, szarej, oliwkowej, brunatnej, bordeaux; bluzka z modnym karczkiem, z przodu fałdy; spodnica ze szwami na wierzchu, dołem z fałdami wachlarzowemi. 2152 3 0

Cena całego kostyumu złr. 5·25. Sama bluzka złr. 2·50. Sama spodnica 3 złr.

Przy zamówieniu proszę podać dokładnie miarę, objętość szyi, piersi, długość rękawów, plec, długość spodnicy z przodu i z tyłu, objętość w pasie i biodrach. Wysyła wyłącznie za zaliczką

Damen-Moden Exporthaus

H. AUER

Wiedeń, IX 2, Nussdorferstrasse 3-0.

Odznaczenie Paryż: pierwsza nagroda, wielki złoty medal.



Rakiety — Piłki nożne Krokiety — Kręgle Hamaki — Przybory do rybołowstwa i sportowe Zabawki letnie

poleca **Magazyn Uniwersalny** firmy

ROMAN DROBNER

Kraków, pl. Szczepański. 1695 14 0

TABLICZKI WENUS

Wybitna nowość do perfumowania i zmiękczenia wody do mycia i kąpieli. Tabliczki Wenus przewyższają co do przyjemności i wyborności zapachu wszelkie dotąd używane podobne przetwory; wpływają bardzo korzystnie na skórę, desinfekcyonują i perfumują powietrze w pokoju.

Cena kasetki (124 tabliczki) koron 3.

Można dostać wszędzie. 213 28 0

NUPHAR Co, DOSTAWCY NADWORNI WIEDEŃ — PARYŻ.

ŹRÓDŁO ZDROWIA I RATUNEK W CHOROBACH ZWIERZĄT.



Mr T. Paraskowicz
apteka nadwor. i fabryka Gutenstein.

NAUKA NA FOLWARKU.

— Wojtek, zaprzęgaj, a migiem!

— Nie mogę, Jaśnie Panie, bo Siwek zołzuje, a Kaśka kuleje.

— A nie wiesz to, głuptasiu, czego cię Weterynarz uczył? Zapisz to sobie dobrze. Jeżeli koń kaszle, zołzuje lub cierpi na robaki, brak apetytu i t. p., daje mu się przez kilka dni do obroku **EQUIN**, a wszelka słabość zgubi się.

Jeżeli zaś kuleje, wytknie sobie nogę, lub naprężу ścięgna, wogóle na nogi zaniemoże, naciera się **FLUIDEM** Paraskowicza, tym, który w całej armii jest w użyciu na nogi, a w kilku godzinach koń jak nowonarodzony stać będzie. Te dwa środki powinny być zawsze w domu. Gońże do apteki i przynieś prędko, a żądaj wyraźnie z podpisem Paraskowicza.

EQUIN 5 klgr. 6 koron, puszka próbna 60 hal. — **FLUID** 2 korony, 25 flaszek 45 koron

Cenniki darmo i opłatnie. — Do nabycia we wszystkich aptekach w Galicyi, które środki weterynaryjne sprzedają. 957 7 12

Najprzedniejszą

Herbatę Ceylon

„Rangalla Ceylon Tea"

pod własną marką ochronną **„Palma"**, importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chem. badaną po cenie: 1823 9 9

Nr 1 opakow. czerw.-złote	K 1·40 za 125	gr
	K 0·75 za 62½	gr
Nr 2 „ fiolk.-złote	K 1·20 za 125	gr.
	K 0·65 za 62½	gr.

przy odbiorze 1 klg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier — poleca

A. HAWEŁKA w KRAKOWIE

Ces. i król. Dost. Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi.

Dla pp. kupców odpowiedni opust.

Cały świat cywilzowany posługuje się ze szczególnem upodobaniem

Mydłami i perfumami

firmy Colgate & Co., New York

gdyż te przez swe cenne zalety zdobyły sobie pierwszorzędne miejsce między podobnymi wyrobami.

Główny skład w Krakowie u firm **Zopoth i Sp. i Reim i Sp.** do nabycia również we wszystkich pierwszorzędnych składach. 2211 2 4

Fabryka szkła

za Krakowem potrzebuje **praktykantów** w wieku 12 do 14 lat.

Ofiarowuje zupełne utrzymanie dla nich i pewne miesięczne wynagrodzenie. Bliższych informacyi udziela **Liga Pomocy Przemysłowej, Lwów,** ulica Słowackiego l. 18. 2264 3 3

Panna sklepowa

zupełnie biegła w ekspedycyi sklepowej, z przynajmniej kilkuletnią praktyką w sklepie masarskim, znajdzie umieszczenie.

Zgłoszenia listownie z podaniem lat praktyki do handlu masarskiego **A. Wajdy w Przemyślu.** 2263 3 4

Pożyczki

a) **osobiste** dla P. T. oficerów i urzędników za i bez kondyktu, dla P. T. adwokatów, kupców, przemysłowców i t. d., na legata, renty, dożywocia, kaucye; 1481 10 10

b) **hipoteczne** na realności, dobra, zakłady przemysłowe i t. d. oraz wszelkiego rodzaju transakcye przeprowadza szybko i bez zaliczek. **Zastępstwo bankowe, Kraków, Dietlowska. 8l.** Zgłoszenia pisemne lub między 1—3 lub 4—7.

Niespodzianka!

Ucząc się języka francuskiego z **II-go kursu „Samouczka Polsko-Francuskiego"** napisanego przez **Plato v. Reussnera,** znalazłem w tejże książce niespodziewanie kupon, za który otrzymałem od autora 6 tomów dzieła p. t.: **„Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta** przez **Korzona,** wartości **40 kor.,** jako premium bezpłatne w nagrodę za pilność i wytrwałość w nauce.

Franciszek Gryszka, Szczekociny, gub. Kielecka, Królestwo Polskie, d. 7 maja 1906. 2223 3 3

FARBY PRZEMYSŁOWE

FABRYKA produktów chemicznych i farb BRODY-DWORZEC

poleca

Farby dla konstrukcyi żelaznych,

Farby dla maszyn parowych,

Farby dla konstrukcyi drzewnych,

Farby emaliowe,

Farby krzemionkowe (Silical),

Farby dla wagonów kolejowych,

Farby cementowe.

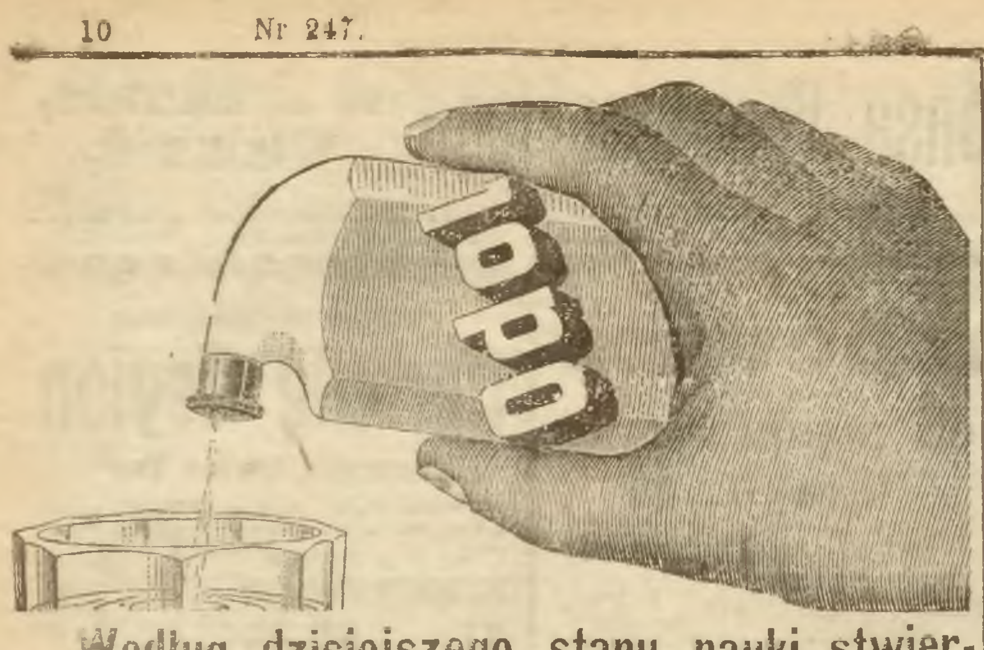
Glazurę dla browarów i gorzelń, 2262 3 8

Lak izolacyjny dla przewodów elektrycznych.

FARBA ZDOBI i OCHRANIA

„Mydło macierzankowe"

najlepsze mydło **„tylko W. Bracha z Tarnowa"** toaletowe, jedyny niezawodny środek przeciw wszelkim wyrzutom, popękaniu i szorstkości rąk. Liszaje, piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, wągry, pryszcze, wysypkę, łupiez z głowy itp. usuwa radykalnie, cena 1 mydełka 30 ct. do nabycia w wyłącznym Skład apt. „Sanitas" Kraków, ul. Długa 16



Według dzisiejszego stanu nauki stwierdzono dowodnie, że Odol jest najlepszym środkiem do pielęgnowania zębów i ust. 2295 1 2

Kupię domek z ogródkiem blisko Krakowa za 4000 do 6000 K. **Marya Kaczowa, Ustroń** Śląsk. 2392

Francuzka z angielskim

młoda, dobrze wychowana, polecenia jak najlepsze przyjmie posadę zaraz. **Kraków,** ul. Basztowa l. 26, **H. de Teisseyre.** 2384 1 2

Niemiec filolog udziela lek. jęz. niem., pocz. konw., liter. Przygotowuje ze szkół niem. do polskich. Warunki: od 40 h za godz. począwszy. **Werner,** Bosacka 11, II p. 2386 1 3

Pomocnik gospodarczy

kawaler, lat 25, z ukończoną trzechletnią szkołą rolniczą w Suchodole, obznajomiony z uprawą i wyprawą roślin włóknistych z hodowlą bydła rogatego, z 2 letnią praktyką, poszukuje **posady** od 1 lipca b. r. 2388 1 3

Zgłoszenia przyjmuje Adm. „N. Reformy" pod **M. M. Agronom.**

Dublańczyk z bardzo dobrym postępem i praktyką obejmie posadę kierownika gorzelni. Zgłoszenia: „technik" poste restante Chodorów. 2381

Letnie pomieszkania

we dworze, wśród parku, w okolicy podgórskiej 1 klm. od miasteczka Zakliczyna nad Dunajcem są do wynajęcia.

Bliższych wyjaśnień udzieli z grzeczności kancelarya c. k. notaryusza **Vayhingera w Tarnowie.** 2391 1 3

Krynica-zdrój
willa pod „Wawelem"

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem. 1929 3 5

Na ul. Batorego 25 I p. na prawo do wynajęcia 1 lub 2 pokoje frontowe z całkowitem utrzymaniem. Kuchnia bardzo zdrowa. 2394 1 3

Dnia 16 czerwca b. r. o godz. 3-ej odbędzie się w cukierni Płonki w Zakopanem.

Ogólne Zgromadzenie

członków

Towarzystwa Pożyczkowego

z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Ogólnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok ubiegły.
3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej z wnioskiem o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności.
4) Wybory.
5) Wnioski samoistne.

2364 **Rada Nadzorcza.**

WDOWIEC

Polak, lat 44, właściciel realności i dzierżawca dóbr, poszukuje inteligentnej, bezdzietnej wdowy lub starszej panny w celu matrymonialnym. Posag pożądany. Fotografię proszę nadesłać.

Adres: **324 Nider-Lindewiese,** Śląsk austryacki 2389

L. 9360/07, 2387
I

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat król. stoł. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę ofertową, celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanału miejskiego w ulicy Sławkowskiej.

Termin złożenia pisemnych ofert wyznacza się na dzień **14 czerwca 1907 r.** (piątek) godzinę 12 w południe w biurze Budownictwa miejskiego.

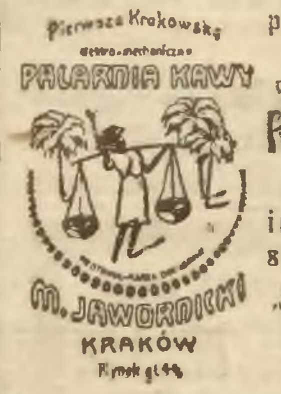
Wadyum wynosi 500 koron.

Warunki ogólne i szczegółowe, oraz plany można przeglądać w biurze Budownictwa miejskiego, gdzie również można otrzymać wykaz robót objętych licytacyą.

Kraków, dnia 22 maja 1907

Leo.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

1998 87 0

Dnia 2 czerwca 1907

koncert

w Restauracyi w Zakładzie kąpielowym **w Swoszowicach.** Muzyka wojskowa.

O łaskawe odwiedziny prosi

P. Botko

2361 restaurator.

Przez Wys. c. k. Namiestnictwo konc.

Biuro
dla spraw 2393 1 0
Wojskowych
F. Morawetza

(b. oficera i urzędnika intendentury wojskowej) Kraków, ul. Krowoderska 44 (róg ul. Szlak).

Wszelkie objaśnienia, podania, prośby i t. d., fachowa pomoc i interwencya nawet w najtrudniejszych przypadkach. Ustnie lub w drodze pisemnej. Honoraryum bardzo umiarkowane. Godz. biurowe od 9—12 i od 3—6.

ZAKOPANE.

W willi „**Mazowsze**" są do wynajęcia mieszkania z kuchniami, pokoje oddzielne z utrzymaniem lub bez. — Wiadomość w willi „Warszawianka". 2148 8 12

Nie kupować zegarka,

dopóki nie zobaczycie mego wielkiego cennika Otrzymacie:

złr. 1·50 — złr. 3·50



Niklowe zegarki Roskopf	złr.	1·50
Srebrny zegarek Roskopf	„	3·—
Z podwójnemi kopertami	„	4·—
Z trzema srebrnemi kopertami	„	5·—
Płaskie zegarki stalowe	„	3·50
Prawdziwy kolejowy Roskopf	„	3·50
Prawdziwy „Omega"	„	9·—
Srebrne łańcuszki francuskie	„	1·—
14 karat. złote zegarki	„	9·—
14 karat. złote łańcuszki	„	10·—
14 karat. złote pierścionki	„	2·50
Zegary wahadłowe 70 cm.	„	3·50
Zbiciem dzwonu wieżowego	„	5·—
Z przyrządem muzycznym	„	6·—
Zegary z kukułką	„	2·50
Zegary kuchenne 8 dni idące	„	2·50
Budziki z 1 dzwonkiem	„	1·20
Z podw. dzwonkami	„	1·50
Z tarczą świecącą	„	1·60
Rudzik z przyrząd. do bicia jak dzwon wieżowy	„	2·50

3 letnie pisemne poręczenie. Za niestosowne zwrot pieniędzy. 1748 7 0

Wysyła za zaliczką.

Skład zegarów i wyrobów złotych

MAX BÖHNEL

sądownie zaprzys. taksator,

Wiedeń, IV., Margarethenstrasse 27

Zażądać mego katalogu z 2000 odbitek, który wysyłam za darmo, opłacony.

10.000 KORON NAGRODY
DLA NIEMAJĄCYCH ZAROSTU I ŁYSYCH.



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje **prawdziwie duński „Balsam Mos".** Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko **„Balsamu Mos"** do wywołania porostu brody, brwi i włosów jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **„Balsam Mos" jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni** przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy

10.000 KORON GOTÓWKĄ

każdemu golowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się **usilnie.**

W sprawie prób z Pańskim „Balsamem Mos" mogę Panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po dwóch tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania **I. C. Dr Tverg, Kopenhaga.**

Paczka Balsamu Mos 5 złr. Opakow. dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu**

MOS-MAGASINET, COPENHAGEN 333 DANMARK (Dania).

(Opłata kart koresp. 10, a listów 25 h.) 2395 1 2

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że z dniem 1-go maja 1907 objąłem handel dotychczas prowadzony pod firmą Andrzej Schultz w Krakowie, Rynek główny Nr. 32 i takowy nadal pod własną firmą Stefan Porębski prowadzić będę. Polecam się łaskawym względom i poparciu P. T. Publiczności

Stefan Porębski

Kraków, Rynek gł. 32 dawniej Andrzej Schultz.

2039 9 10

W niedzielę i święta handel zamknięty.

Tanią i dobrą jest światowa

kosa ze srebrnej stali „Cietrzew"



Ta nietylko wskutek swej dobroci, lecz także dla łatwego dzierżenia w rękach od każdego wieśniaka jest ulubioną. Wielostronnie bywają zalecane tańsze kosy do zakupna, jednak tych nie można porównywać tak co do dobroci i łatwego dzierżenia w ręce z prem. kosami ze srebrnej stali „Cietrzew". Do tej kosy można zastósować przysłowie: **„Dobre narzędzie, to już połowa i do tego lekkiej pracy!"** O O O O O O O O O O O

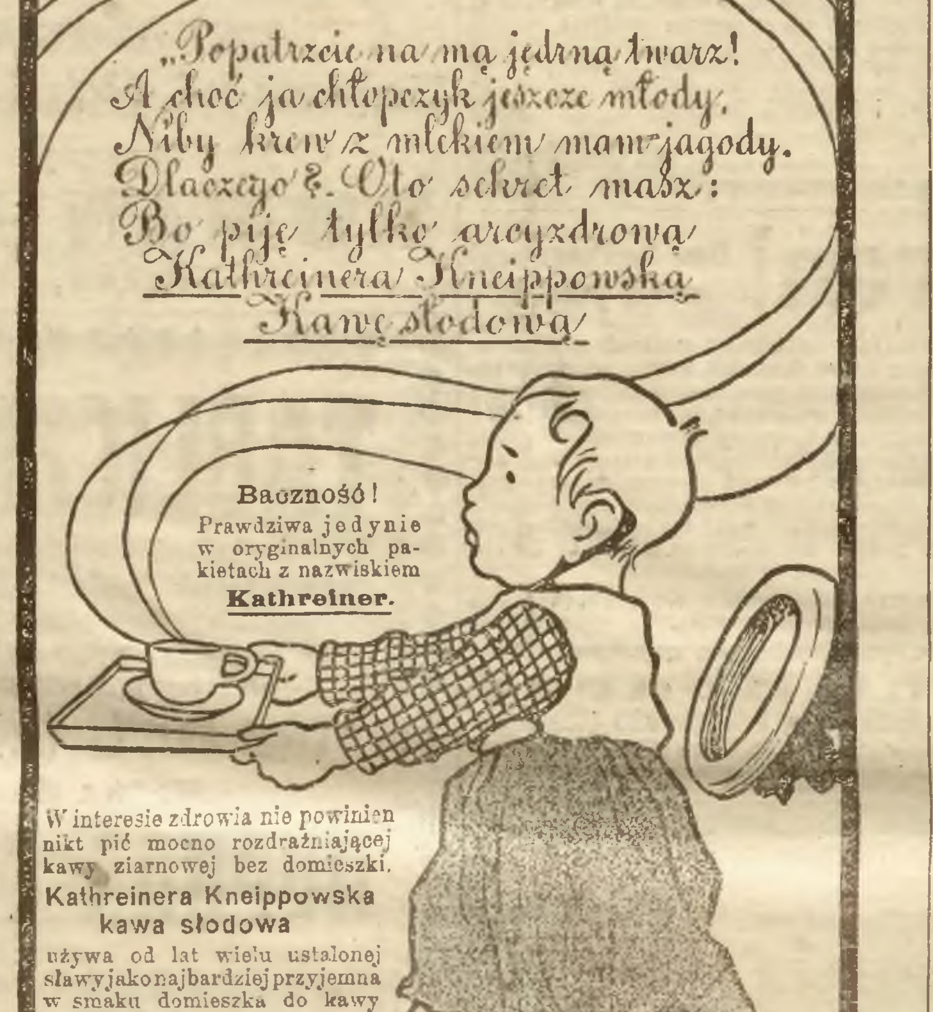
Długość kosy w cm.	60 cm.	65 cm.	70 cm.	75 cm.	80 cm.	85 cm.	90 cm.	95 cm.	100 cm.	Dłuższe kosy po
Cena za sztukę w kor.	**1·20**	**1·25**	**1·35**	**1·45**	**1·55**	**1·65**	**1·75**	**1·85**	**2·—**	wyższej cenie

Do nabycia w używanej formie w kraju z rękojmią za każdą kosę. Należy żądać **cennika.** Do tego stosowne dobre osełki 24 cm. długie po K —·30 za sztukę. Patent. **obrączki** po K —·25 za sztukę. **Klepadło** z najlepszej stali po K —·90. **Sierpy** ze srebrnej stali po K —·55, —·65, —·75 stosownie do długości ostrza. Przy odbiorze 3 sztuk z każdego gatunku taniej. Nieodpowiednie zamienia się lub zwraca pieniądze, dlatego niema ryzyka. Przesyła za zaliczką, lub po nadesłaniu należytości największy dom wysyłkowy w państwie austr.-węg.

HANNS KONRAD, c. k. dostawca nadworny

1455 6 5 **Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr. 1578 (Czechy).**

Żądajcie mego ilustrowanego cennika polskiego z więcej niż 3000 rycin, który przesyła się za darmo i opłatnie.



815 5 20

WYSOWA

Zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny

w powiecie gorlickim. 515 m. n. p. m. 2193 2 5

posiada dwa źródła „słono-bromo-jodowe", jeden zdrój szczawy alkalicznej, cztery źródła alkaliczno-żelaziste.

Kąpiele słone, żelazne, rzeczne. Park szpilkowy i rozległe lasy szpilkowe. Apteka, poczta w zakładzie. Muzyka w sezonie. Sezon od 1 czerwca do 15 września. W zakładzie 100 pokoi w cenie od 40 koron z usługą miesięcznie, nadto wille prywatne i mnóstwo wygodnych pomieszkań w domkach włościańskich. Restaurator z Krakowa. Dojazd z Krakowa koleją do Grybowa, a stąd powozem rządowym gościńcem do samego zakładu prowadzącym. Wyjaśnień udziela i przesyła broszury zarząd zakładu. Lekarz zakładowy Dr J. Ozga.

Teatr Rozmaitości
w Parku krakowskim

Program ważny od 1—15 czerwca:

James W. Eugene, produkcye na ruchomym trapez.
Teodor Woller, parodysta i naśladowca kompoz.
Clown Artur & Feodora, tresura psów.
Fr. Singer, akt muzykalny fabrykanta skrzypiec
Bron. Barańska, śpiewaczka kupletów.
Braola Rylander, szwedzka gimnastyka.
La Jolle Dorris & Dora Dora Darling, ang. tańce i śpiewy.
Bron. Bronowski, humorysta.

Restauracya renomowana.

Po przedstawieniu **koncert** orkiestry własnej do godz. 1 w nocy. 1908 80 0

Schampoo-Tarool

środek antiseptyczny i wysoce hygieniczny do mycia głowy również pielęgnowania włosów. Wyłącznie do nabycia u firmy 2271 3 3

Reim i Spółka, Kraków.



Specyalista w lodenach i kapeluszach aksamitnych

A. Sachsel, Wiedeń

wyrób kapeluszy

XVII., Calvarienberggasse 34/VII.

Filie: II., Taborstrasse 39, XVI., Neulerchenfelderstr. 2. 1796 6 10

Ilustr. cennik za darmo, opłacony.

W LOT ZDOBYŁY ŚWIAT moje

ROWERY HERBST



Prawnie ochronione! Prawnie ochronione!

1390 11 12

JERZY HERBST

Wiedeń, IV., Mariahilfstrasse l. c.

Cenniki za darmo, opłacone.

Egzaminowana położna

przyjechała z Warszawy i rozpoczęła swą praktykę w Podgórzu, ul. Lwowska l. 36. Poleca się łaskawym względom, ręcząc za troskliwą i sumienną opiekę jako praktyczna akuszerka. 377 1 2

Pokój dla pań do wynajęcia.

Dnia 1 maja 1907 r. otwartą została

Pracownia haftów artystycznych i sztuki stosowanej

pod firmą

„Warszawianka"

w Krakowie, przy ul. Karmelickiej l. 7, w oficynach.

Hafty kościelne. Hafty złote, srebrne, inkrustacye, aplikacye. Hafty kolorowe. Hafty fantazyjne i stylowe. Hafty białe, całkowite wyprawy ślubne. Bieliznę stołową. Reperacye haftów. Oprawa. Ażury i mereżki. Galanterya. Wypalanie na drzewie. Rysunki. Abażury.

Lekcye haftu, oraz sztuki stosowanej zbiorowe i pojedyncze.

CENY PRZYSTĘPNE.

Informacye bezpłatnie. — Uczenice wszelkich zakładów naukowych otrzymają 10% zniżki. 2336 1 10

Osoby

pragnące osiedlić się na Śląsku Cieszyńskim, niech się zwrócą z całem zaufaniem do niżej podpisanego.

Pośredniczę w kupnie i sprzedaży wszelkich realności wiejskich i miejskich. Mam na sprzedaż na bardzo dogodnych warunkach folwarki, domy, gospody, kawiarnie, restauracye i t. p. przedsiębiorstwa.

Bliższych informacyi udzielam na życzenie odwrotnie. **Jerzy Sołtys,** Interes komisowo-agencyjny **w Cieszynie,** ul. Mennicza 6. 2383 1 4

Do zawierania

ubezpieczeń życiowych, posagowych, na renty, ludowe i dla dzieci pod nader korzystnemi warunkami i niskiemi premiami nadaje się najbardziej

„ALLIANZ"

Akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty.

Fundusze gwarancyjne po dzień 31 grudnia 1906 K 11,013.456·42. Stan ubezpieczeń po dzień 31 grudnia 1906 283.342 osób z kapitałem K 8,900.000. Ogółem wypłacona kwota od założenia Towarzystwa około K 8,000.000.

Prospekty, taryfy rozsyła, tudzież bliższych informacyi udziela „Allianz" Akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty. 2357 1 3

Generalna Agencya: Kraków, ulica Floryańska L. 10.

Szczególniejszej uwadze polecamy kombinacye ubezpieczeń połączone z prawem poboru renty, tudzież ubezpieczenia z rocznym do 3 prc. (od 87 prc.) wzrastającym zagwarantowanym opustem odsetkowym.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.